Nr. 331. Sobota 29 Grudnia 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na Gazetę Lwowską wynosi całorocznie w miejscu (od 1 stycznia do końca grudnia) 12 zł., pocztą 16 zł.; półrocznie (od 1 stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 stycznia do końca marca) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie cało- i półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia, lub od 1 stycznia do końca czerwca) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki" dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego c. i k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 19 grudnia b. r. nadać najłaskawiej naczelnikowi Stanisławowskiej sekcyi dla konserwacyi kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, inżynierowi Gustawowi Adolfowi Geyerowi w uznaniu jego zasłużonej działalności złoty krzyż zasługi z koroną.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu we Lwowie mianowała kontrolorów podatkowych Antoniego Walleka i Karola Wilińskiego poborcami; adjunktów podatkowych Jana Wojewodę, Marcelego Gutowskiego, Piotra Nuzikowskiego i Klemensa Wachnianina kotrolorami podatkowymi; praktykantów Juljana Menkesa-Jezierskiego, Władysława Lubkowskiego, Bolesława Szczyburę, Alfreda Hohmanna, Franciszka Jana Feldschara, Maryana Leopolda Lochmana, Antoniego Nartowskiego, Kazimierza Gadomskiego, Ludwika Hoefera, Władysława Gilewskiego, Henryka Graffa, Wincentego Juszkiewicza, Szczepana Sadowskiego, Władysława Nyrkowskiego, Eugeniusza Bocheńskiego, Maryana Burnatowicza, Józefa Siokałę, Antoniego Turczyńskiego, Ignacego Pajączkowskiego i Józefa Robakowskiego rzeczywistymi, zaś praktykantów Władysława Likiego, Jana Zwolińskiego, Albina Sieleckiego, Karola Rudolfa Kozakiewicza, Michała Terleckiego, Szczepana Hawryłowicza i Antoniego Klocka prowizorecznymi adjunktami podatkowymi.

Dodatek na ażio

do opłat za jazdy i frachty na austryackich kolejach żelaznych.

Od 1 stycznia 1878 pobierany będzie dodatek na ażio od należytości tych zakładów kolejowych, które są uprawnione do poboru dodatku na ażio i robią użytek z tego prawa, w wysokości 6%. Istniejące na korzyść publiczności wyjątki od poboru dodatku na ażio pozostają niezmienione równie jak ogłoszone już wyjątki zaprowadzone w skutek ustanowienia maksymalnego dodatku na ażio dla pewnych artykułów na niektórych kolejach żelaznych.

W tych dniach wyszedł nakładem c. k Namiestnictwa Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem na rok 1878, obejmujący przeszło 53 arkuszy druku. Podręcznik ten można nabyć w c. k. ekonomacie krajowej Dyrekcyi skarbu, Administracyi *Gazety Lwowskiej* i we wszystkich c. k. Starostwach po ustanowionej cenie 2 zł. 60 ct. w. a.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 29 grudnia.

Książę Wrede otrzymał od rządu serbskiego stanowcze zapewnienie, że Serbia nie myśli dotknąć interesów austryackich zaczepną operacyą w kierunku Bośnii lub Hercogowiny. Czy wystarcza to zapewnienie po tylu ciekawych faktach, w których Serbia ostatniemi czasy łamała przyrzeczenia i zobowiązania najformalniej zawarte z podstępem niegodnym jakiegokolwiek rządu, nawet rządu takiego malutkiego wasala, jakim jest Serbia wobec Turcyi? Gdyby lojalność serbska stanowiła rękojmię oświadczeń złożonych wobec ks. Wrede, nie wahalibyśmy się odpowiedzieć na powyższe pytanie w sposób stanowczo przeczący. Ale jest jedna rękojmia, która w Belgradzie więcej znaczy, aniżeli uroczyste przyrzeczenia i traktaty, a tą rękojmia jest wysoki respekt Serbów — nie dla traktatów lecz dla wszelkich niebezpieczeństw. Zuchy serbscy umią niedotrzymać zobowiązań wobec Turcyi, jeżeli da się z matematyczną ścisłością obliczyć, że na jednego głodnego Turka w Bułgaryi przypada stu dobrze żywionych i uzbrojonych rycerzy z nad Timoku, Driny i Jaworu. Przestroga dana Serbii przez ks. Wrede, to nie traktat pokojowy zawarty w lutym a w grudniu złamany, więc lojalność serbska wobec Austryi niezawodnie inaczej będzie wyglądać.

Jeżeli jaka armia przyznaje się, że nie może wziętych do niewoli żołnierzy nieprzyjacielskich nawet tak zaopatrzyć, w niezbędne artykuły odzienia i żywności, ażeby nie umierali z zimna i co zazwyczaj w parze idzie, z głodu, to wystawia tem bardzo niepewne świadectwo własnemu stanowi... A Rossyanie przyznają wyraźnie w wydanych biuletynach, że jeńcy tureccy umierają z zimna, i że pomoc jest niemożliwa. Jaskrawy kontrast zachodzi między tym przerażającym faktem a wytkniętym wojnie celem humanitarnym. Jakżeż można mówić o celach humanitarnych w wojnie, w której jedna ludność ma być mieczem. zimnem i głodem formalnie wytępiona dlatego, ażeby drugiej... gorzej się powodziło? Dla szlachetnych pojęć humanitarnych widok Turków umierających z zimna, pod okiem generalnego sztabu rossyjskiego, jest równie wstrętnym jak obrazy rzezi bułgarskiej podawane przed rokiem z tendencyjną przesadą w russofilskich organach. Nie przypuszczamy niedbalstwa, lecz przyjmujemy, że rzeczywiście intendantura rossyjska była w tym wypadku bezsilną. I to tłumaczenie jednak nie zaciera wielce niekorzystnego wrażenia. Upadek Plewny był bowiem przewidywany od dawna, a głównie Rossyanie zapowiadali swój tryumf całemu światu. Było więc dość czasu do przygotowania się na tę katastrofę i do nagromadzenia zapasów, potrzebnych do takiego traktowania jeńców jakie przystoi wojownikom dążnośc humanitarnych. Jeżeli intendantura rossyjska nie potrafiła zaradzić potrze bie, to zachodzi pytanie, czy zawsz potrafi wywiązać się z swojego zada nia wobec samej armii rossyjskiej czy wobec niezmiernych trudności które powstają w skutek zasp śnie żnych i silnego mrozu, rossyjscy żol nierze będą tak ogrzani i nasycen

11)

SIOSTRA MOJEJ ŻONY

OBRAZEK Z ŻYCIA WIEJSKIEGO

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

(Ciąg dalszy.)

Zniecierpliwiły mnie do reszty te trudności, jakie się nasuwały mojej kuchni w zaspokojeniu coraz dokuczliwszego głodu, który uczuwałem.

— Moi kochani, tego już zanadto! — odzywam się podniesionym głosem. — To żarty ze mnie czy co? Jakiż to porządek w domu, żeby nie było nic dla pana... A od czegoż wy tu jesteście darmozjady jakieś!

— Darmozjady... — powtarza przerażona Kwapiszewska załamując ręce, a łzy jej z oczu jakby na zawołanie kap, kap, że musi szukać chustki w kieszeni nowego szlafroka. — Widzicie Walenty, za moją krwawą pracę, za moje skąpienie, odejmowanie sobie wszystkiego od ust dla dobra pańskiego... No i doczekałam się. że na starość zostałam darmozjadem.... Powiedzcie Walenty, czy ja nie jadłam z czeladzią.... jak szczęścia pragnę, co od nich zostało....

— Wielmożny panie, co od nich zostało — powtarza machinalnie kucharz.

— Nie macie więc nic? — pytam rozdrażniony tą sceną. — Nie macie?... no to idźcież sobie do licha! Walenty, zawołaj mi ekonoma, może jego żona znajdzie tam jaką resztkę z obiadu.

Wyszli w tym samym porządku, kucharz pochrząkując a Kwapiszewska szukając kieszeni w nowym szlafroku, a za drzwiami coś naradzali się cicho, a skutkiem tej narady wsuwa się już sam Walenty z propozycyą, czy nie zjadłbym jajek na miękko, lub kartofli w mundurach?

— Dajcie, co jest!

Otóż masz służbę dworską — pomyślałem czując niezwykłe burczenie w żołądku. Gospodyni, kucharz, lokaj, białe fartuchy, czapki bufiaste, wielkie rądle, noże, któremi by woły zabijać można, a jak przyjdzie coś zjeść, aby nie umrzeć z głodu, to i tego nie ma.... Trzeba to porozpędzać do stu katów.... Ba!... rozpędźże, kiedy ta Kwapiszewska oko w głowie mojej żony.... Dalibóg one zfiksowały na punkcie skąpstwa... nic tylko oszczędność.... Zapasów w spiżarni żadnych, bo dwa razy tyle wychodzi tego co jest, a jak nie ma, to się obejdzie.... Wędliny niepotrzebne — bo wieprza lepiej sprzedać a pieniądze użyć na jakie fatałaszki, fioki, szmatki.... kur nie można zabijać — bo się niosą; jaj nie można — bo z nich kurczęta; kurcząt nie można — bo z nich kury i tak dalej w kółko.... Ciekawym więc, na co trzymać kucharza, który sam dwa razy tyle kosztuje niż to, co my wszyscy przez rok zjemy! Dla ludzi, powiada moja jejmość .. widzisz jak się kto trafi z gości.... No patrzcież państwo, jaka to niedorzeczna próżność ludzka. ..

Otóż w ten sposób rezonowałem sobie chodząc w futrze po pokoju i od czasu do czasu otłukując cybuchem syczące polana w piecu, choć w żaden sposób zwęglić się nie chciały, a swoją drogą ani owych jaj, ani tych mundurowych zniemiaków nie widać.... Zaciskam zęby i uczę się cierpliwości, prawdziwie anielskiej cierpliwości, choć żona zawsze mi powiada, że jestem raptus. Odwołuję się do waszego świadectwa czytelnicy, no powiedzcie sami, gdzie mnie do raptusostwa?

Skracając sobie chwile błogiego oczekiwania, znowu podchodzę do okna. Przed oficyną pusto — tylko mój Adamek rozłożywszy się jak długi na ziemi i to w kompletnej liberyi, ma niby czyścić noże i widelce, a właściwie przekomarza się z młodym kundysem, dając mu i wyrywając ścierkę użytą do czyszczenia.

Po niejakim czasie, patrzę, z drugiej sieni oficyny wychodzi ekonom z ogromną księgą pod pachą i również ogromnym kałamarzem w ręku, a za nim niby płacząca brzoza postępuje Kwapiszewska. Michałek zobaczywszy ochmistrzynię zaczął energicznie trzeć ścierką po nożu, a ekonom widocznie bardzo zaambarasowany, pogadawszy coś z gospodynią, która zdawała się odradzać mu wyprawę do dworu, ręką z kałamarzem zrobił na piersiach znak krzyża świętego i puścił się wprost ku gankowi.

Nie widziałem nic pocieszniejszego w życiu mojem nad tę przestraszoną minę ekonoma, z jaką otworzył drzwi do mego pokoju, z jaką przez uszanowanie dla mnie nie obracając się tyłem chciał je zamknąć, i z jaką potem niby wypukła płaskorzeźba przylepił się do nich plecami, pomimo że zapraszałem go aby usiadł na krześle.

Mój Ziemniaczyński jestto sobie czterdziestoletni tłuścioszek, pulchniutki jak kupiec handlujący wędlinami, z twarzą okrągłą koloru pąka rozkwitającej piwonii, z włosami przystrzyżonemi *à la malcontent*, i z dwoma jasnemi strzępami pod nosem imitującemi wąsy. Dla respektu przedemną zmusił boki szaraczkowego surduta swego, że się na ten raz zeszły ku sobie, choć przeciw temu sterczące już pionowo guziki przy zapięciu głośny protest podnoszą, a na środku uformowało się tyle równoległych zafałdowań, ile było rzędów tych guzików.

— No, jakże pan stoisz z siewami? — pytam.

— Żeby tak prawdę wielmożnemu panu powiedzieć a nie zełgać — mówi już weselej odstając trochę od drzwi — to jakbyśmy zaczęli....

— I cóż zasiano?

— To jest... prawie jakby nic jeszcze... Mamy namłynkowanego grochu korcy pię garncy.... garncy.... — ciągnie otwierając ow wielką księgę i przekładając karty... — garn cy dwadzieścia trzy... rychtyg....

— Mój panie Ziemniaczyński, co t sobie myślisz?... na groch już wielki czas..

— Bóg strzegł wielmożny panie, że nie zasiał, wszystko byłoby na próżnicę. (trzy dni temu ksiądz proboszcz pospiesz się i zasiał.... na to mówiąc za krzyżem cóż z tego wynikło? — Lunęło z nieba t kim nawalnym sposobem, że wszystek groc żeby prawdę powiedzieć a nie zełgać jakb na gołą ziemię wypłukało....

— A owsa nic?

— Rychliku nie mamy, bo wiadom wielmożnemu panu, odstawiło go się do p wiatu, a na marczak jeszcze dość czasu i n to mówiąc nie wiele go tam jest....

— A gdzież się podział?... przecież ze braliśmy coś czterysta kóp?

— Jakie to były kopy proszę wielm żnego pana; inszy snopek to i garnca n dał... Tłukło go się też cepami przez ca zimę; a co się utłukło, to ten wziął, tamte wziął dla koni.... Kwapiszewska też dla gę co siedzą.

— Któż to jest ten i ów?

— Nie wie to wielmożny pan jako i na wołali i wojsko wołało....

— Więc ileż oni mogli wziąć, pros mi pokazać rachunek?

— Żeby tak wielmożnemu panu pr wdę powiedzieć a nie zełgać, to tego się n pisało... — mówi kręcąc się niespokojnie pr drzwiach. — Rejestra jak wiadomo wielm żnemu panu są pieczętowane od fajerkast już całe zapisane.... a owies co się wy kapaniną, to furt żabrał wszystkie kartka księdze i zmuszony był od tatarki stroni pożyczyć i do prosa się naparł....

— Mój panie Ziemniaczyński, dale by lepiej było, żeby się był tak nie napie

ażeby mogli w krótkim czasie dokonać przeprawy przez Bałkan? Są to kwestye należące właściwie do rubryki teatru wojny, ale podnieśliśmy je na tem miejscu dlatego, że stanowią uwagi godną ilustracyę do przechwałek prasy rossyjskiej, która w duchu widzi już żołnierzy rossyjskich wkraczających w ulice Konstantynopola i zabiera Turcyi Armenię, Bułgaryę, Bośnię i Hercogowinę, a w dodatku nawet całą flotę!

Wobec podejrzliwości, jaką w Europie obudza od roku niepewna postawa Włoch wobec kwestyi wschodniej, nie może być rzeczą obojętną, kto utrzyma tekę spraw zagranicznych w nowym gabinecie. Najczęściej teka ta łączona bywa z nazwiskiem, które w ostatnich czasach było tak często powtarzane w Berlinie i Wiedniu. Mamy tu na myśli Crispiego, owego Bismarcka włoskiego, który wielkość swoją okupił tak tanim kosztem jak żaden dotąd dyplomata. Wycieczka do Berlina uprzyjemniona bankietem posłów niemieckich stanowi całą podstawę tej wielkości dyplomatycznej królestwa włoskiego. Podróż ta nie poszła w zapomnienie, bo z nią łączyć się mają ważne zobowiązania Włoch wobec ks. Bismarcka i nawzajem ks. Bismarcka wobec Włoch. Jeżeli Crispi ma to szczęście, że intryguje całą Europę lada jaką wycieczką za granicę i jeżeli to intrygowanie miałoby go zachęcić do dalszego komiwojażerstwa dyplomatycznego, to dla spokoju świata lepiej się stanie, jeżeli p. Crispi zostanie jaknajprędzej ministrem spraw zagranicznych. Jestto bowiem dziś we Włoszech najkrótsza i najpewniejsza droga do podkopania własnej popularności. Drugi z rzędu gabinet włoski nie odpowiedział wielkim oczekiwaniom i zużył się w krótkim czasie dlatego, że jego członkowie i w małej części nie mogli dotrzymać tego, co rzyrzekali z krzeseł poselskich jako członkowie opozycyi. Włoscy kandydaci do tek ministeryalnych zapominają zawsze o tem, że na fotelu ministeryalnym inaczej przedstawia się wszystko, co z krzeseł poselskich wydawało się koniecznem, pożytecznem i łatwem do uzyskania. Crispi prędzej niż jego poprzednicy pozna tę różnicę i prędzej od nich dojrzeje do dymisyi.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Sensacyjne odkrycia.)

Francuskie dzienniki republikańskie, głównie zaś ultra-radykalne odkryły, że nim przyszło do zażegnania przesilenia, rząd poczynił już był wszelkie środki do jakiegoś zbrojnego zamachu. Rewelacye o tych wojskowych przygotowaniach, zarządzonych w całej Francyi w dniu 12 grudnia r. b., a więc na 24 godzin przed „poddaniem się“ marszałka, mają zapewne główne źródło w imaginacyi radykałów francuskich, jednakże powtarzają się tak uporczywie, że zapisać je musimy. Głównym celem, w jakim odegrana została ta sprawa, jest zapewne przekonać tych, którzy wierzą w konstytucyjną lojalność marszałka, że w danym razie Mac-Mahon może wykonać zamach stanu, i że tylko obawa przed katastrofą i następstwa połączone z niepowodzeniem stały na przeszkodzie wykonaniu takiego zamachu. *Bien public*, dziennik inspirowany niegdyś przez Thiersa, a więc zażywający pewnej reputacyi, wystąpił pierwszy z odkryciami tego rodzaju i podaje je ciągle bez przerwy. W ostatnim numerze podaje ten dziennik korespondencyę z Rennes, według której otrzymał także tamtejszy komendant, generał Cambriels, rozkaz trzymania wojska w pogotowiu, ażeby w razie potrzeby pomaszerować na Paryż. W ciągu nocy otrzymała załoga w Rennes ponowny nakaz, ażeby była w pogotowiu; po upływie dwóch godzin przyszło odwołanie pierwotnego rozkazu, albowiem w ciągu tych dwóch godzin zdecydował się marszałek utworzyć gabinet z lewicy. *Republicain de la Haute Vienne* zapewnia znowu, że i w Limoges przygotowano się do wykonania zamachu stanu. W ubiegły czwartek, pisze ten dziennik, zgotowano publiczności zgromadzonej w teatrze wielką niespodziankę. Kapitan 14 pułku pełniący służbę dzienną, wydalił się z teatru przed ukończeniem przedstawienia. Kilka osób zwróciło na to uwagę i po zasiągnięciu bliższych wiadomości dowiedziano się, że wszyscy oficerowie 14 pułku otrzymali rozkaz zgromadzenia się w koszarach, uzbrojeni w rewolwery. Nakaz ten musiał być wydany całkiem niespodzianie, gdyż wielu oficerów nieobecnych w domu, i których w skutek tego nie można było odszukać, przybyło do koszar znacznie później. W tym samym dniu podwojono straż przy prochowni, co sprawiło, komendantowi wielki ambaras, nie będąc bowiem przygotowany na przyjęcie podwójnej załogi, nie miał lokalu do jej pomieszczenia. Z tych faktów wypływa, że nakaz został wydany prawdopodobnie w drodze telegraficznej. W dniu następnym dowiedzieliśmy się, że oficerowie 14 pułku otrzymali bardzo długi i surowy rozkaz dzienny od dywizyonera. Po otrzymaniu żywności na dwa dni, miał pułk 14 zająć pewne punkta w Limoges, głównie zaś obsadzić promenadę prowadzącą do dworca kolejowego. Wydane nakazy były tak surowe, że jeden z komendantów nie chciał się podjąć ich spełnienia, w skutek czego został natychmiast uwięziony. O godzinie 10 w nocy nadeszły do Limoges wiadomości o utworzeniu gabinetu Dufaure'a, w skutek czego wydano załodze nakaz demobilizacyi. Do niezawodnych symptomatów, iż zamach stanu był projektowany, tak utrzymują republikanie, należy oburzenie reakcyonistów, którzy osadzeni na lodzie, przemawiają wobec marszałka w takim tonie, jak gdyby mieli prawo domagania się od niego spełnienia danego słowa. Najdalej posunął się w swej zuchwałości podprefekt w Gaillac, niejaki de la Brière, który wystosował do Mac-Mahona następujący list: „Panie marszałku! Będąc konserwatystą i katolikiem, mam zaszczyt upraszać W. Excellencyę o uwolnienie mnie z posady powierzonej mi w maju r. b. Przyjm panie prezydencie wyrazy szacunku i poważania, jakie się należą marszałkowi Francyi, który nie dotrzymuje zaprzysiężonego słowa.“

(Sytuacya w Stambule.)

Niemały ciężar musiał czuć na sercu agent serbski Filip Christicz, gdy spełniając rozkaz swego rządu, wręczył Serverowi baszy notę zawierającą wypowiedzenie wojny: wiadomo przecież, że właśnie ten sam Christicz zawarł niedawno temu z Portą tak korzystny dla księstwa pokój. Stambulski korespondent *Politische Correspondenz* pisze, że Christicz swym lojalnym charakterem zjednał sobie zaufanie a nawet do pewnego stopnia sympatyę dyplomatów ottomańskich. Christicz wstydził się zapewne za swoją ojczyznę, gdy się dowiedział, że Serbia gotuje się do nowej walki. Dla tego też zniewolony do zredagowania i podpisania dokumentu zawierającego wypowiedzenie wojny, nie mógł tego na sobie przenieść, aby go osobiście wręczyć. Użył do tego swego pierwszego sekretarza i tłómacza pana Verkhari, bardzo zdolnego Armeńczyka. Ponieważ to był piątek a w dniu tym wszystkie biura Porty są zamknięte, więc p. Verkhari musiał się udać do konaku Servera baszy. Minister spostrzegłszy u siebie dragomana w tak niezwykłej porze, odgadł bez trudności, o co chodzi, a odbierając dokument rzekł z smutkiem na twarzy: „Pan mi przynosisz bez wątpienia złe wiadomości!“ W dwie godziny potem Christicz wsiadł na okręt odpływający do Tryestu. Zacny ten zresztą, ale nieco bojaźliwy człowiek mniej z obawy przed gwałtownemi środkami rządu jak raczej przed zniewagami z strony ludności prosił o opiekę ambasadę niemiecką i angielską i udał się na parowiec tryestyński w towarzystwie dwóch *kawasów* ambasady angielskiej. Mimo że Porta już dawno przewidywała wypowiedzenie wojny z strony Serbii, to jednak, gdy do tego w rzeczy samej przyszło, wybuchła nadzwyczaj gwałtownym gniewem i oburzeniem, które się tylko słabo odzwierciedla w ostrym tonie prasy tureckiej. Nazajutrz po wypowiedzeniu wojny wystosował Server basza okólnik do reprezentantów Porty u dworów zagranicznych. Na radzie ministeryalnej wykreślono z tego okólnika ustęp o postanowieniu sułtańskiem, aby księcia Milana uważać za pozbawionego władzy. Mimo to istnieje jeszcze zamiar detronizacyi Milana. Uskuteczniono by to w formie proklamacyi sułtańskiej wydanej do Serbów. Wypowiedzenie wojny przez Serbię dotknęło Turków tem bardziej, że nastąpiło w dwa dni po wysłaniu tureckiej depeszy medyacyjnej, która była niewątpliwie krokiem bardzo upokarzającym dla dumy tureckiej. Ale znajdując się w tak krytycznem położeniu, nie mogła Porta ignorować rad angielskich. Pierwszą odpowiedź na prośbę medyacyjną otrzymała Porta od Anglii. Pan Layard przekonał się jednak niebawem, że żadne z pięciu innych mocarstw nie jest w równym stopniu jak Anglia skorem do dania Porcie przychylnej odpowiedzi. Anglia robiła wprawdzie wiele zabiegów, aby pozyskać Francyę dla wspólnej akcyi, zdaje się jednak, że markiz de Banneville dał Anglii do zrozumienia, że nie myśli porzucać polityki swego poprzednika, księcia Decazes. Niemiecki ambasador książę Reuss podniósł zaś w rozmowie z swymi kolegami, że w sprawie tureckiej noty medyacyjnej nie otrzymał od swego rządu żadnych wskazówek, że jednak podług jego osobistego zapatrywania Porta najlepiej by sobie postąpiła, gdyby się udała wprost do Rossyi. Tymczasem Sadullah bej, ambasador turecki w Berlinie, doniósł Porcie w drodze telegraficznej o złem przyjęciu, jakiego doznała nota medyacyjna na dworze berlińskim. Z Rzymu nadeszła bardzo prędko odpowiedź na turecką notę medyacyjną. Odpowiedź ta co do formy bardzo grzeczna, pod względem treści nie mą wielkiego znaczenia, gdyż gabinet włoski oświadcza w niej tylko, że będzie się czuł szczęśliwym, jeśli pospołu z innemi mocarstwami będzie mógł przyczynić się do przywrócenia pokoju. Od Austryo-Węgier do wczorajszego wieczora nie przyszła żadna odpowiedź na turecką depeszę. Mimo to hrabia Zichy od kilku dni stara się dowiedzieć od w. wezyra i Serwera baszy, na jakie *maximum* ustępstw przystałaby Porta, aby nakłonić Rossyę do zawarcia pokoju. Zapewniano mnie, że dyplomaci tureccy okazali się nader ostrożnymi wobec tych dobrych chęci ambasadora austryackiego. Porta jest prawdopodobnie już z góry przekonana, że wszystkie tego rodzaju usiłowania będą daremnemi i że dalsza walka jest nieuniknioną. Zresztą wszystkie tutejsze koła dyplomatyczne są przekonane nietylko o bezskuteczności zbiorowej medyacyi, ale i o ogromnych trudnościach bezpośredniego porozumienia pomiędzy stronami prowadzącemi wojnę. Rząd turecki zdaje się podzielać to zdanie i zbroi się z wszystkich sił. Transport wojsk trwa bez przerwy a fortyfikacye konstantynopolitańskie zaopatruje minister wojny w działa. Jeśli Turcy sami się zdecydują na dalszą walkę, lub też zostaną do niej zmuszeni, to będą musieli liczyć jedynie na mahometańską ludność. Widoki pomocy ze strony chrześcijańskich poddanych znikły już zupełnie. Grecy mówią o tem otwarcie, że oręż swój zwrócą przeciw Turkom, jeśli ich rząd gwałtem wcieli do szeregów tureckich. Na taki sam opór napotka

---

został w spichlerzu, ale bądź co bądź zawsze trzeba było gdzieś notować.

— A jakże wielmożny panie notowało się, legularnie każdy garczyk na drzwiach pisałem kredą święconą. Jak przyszło osiem kresek maże się, i daje się kółko niby ćwierć; jak cztery kółka, to się je spuszcza niżej, jako by w znak krzyża świętego czyli krca.

— Bardzo dobrze, więc ileż wyszło tem?

— Nieszczęście wielmożny panie — odpowiada z ciężkiem westchnieniem przestępując z nogi na nogę. — Do wczoraj wszystko było w ordynku, szedłem na pole, widziałem, było... ale tej mojej Marynce, przyszło do głowy myć one drzwi, i brewiter cała het mokrą ścierką. Jakem zobaczył, rzeczę wielmożnego pana, to myślałem że się pęknęcy ze złości; chciałem wytuzować, ona buch we drzwi i uciekła, jak zbawienie pragnę, Adamek może poświadczyć bo widział...

— Więc trzeba kupić owsa, kiedy tak.

— Łatwo powiedzieć wielmożny panie kupić... ale czy dostanie dobrego? Żeby prawdę mówiący nie zełgać, jeden zmięsza ryżnik z marczakiem, inszy nie młynkując zowie owsik, albo co gorszem jest, ten czarny groszek jakoby wilk. Już to wielmożny nie ma jak swój owies do siewu! Ja praktykujący jestem w tem wszystkiem i dzięki Bogu znający według całego gospodarstwa obrządku...

Zniecierpliwił mnie ten raport do reszty i porwawszy czapkę wybiegłem na dziedziniec z zamiarem udania się na plebanię, bo dziej, że panna Karolina da mi co zjeść naprawdę już mi się niedobrze z głodu robiło... Dopadłszy plebanii, gdym się znalazł w cieplutkim i wesołym pokoiku proboszcza, zdawało mi się, że jestem w raju.

— Jak się ma kochany ksiądz Józef — wołam ściskając staruszka, który w kamizelce tylko i bez sutanny groził tabakierką synowi owego Bocha, stojącego z pokorną miną przy drzwiach.

— Witam pana kollatora dobrodzieja, witam... — powtarza staruszek nie patrząc na mnie, a wciąż kiwając tabakierką Bochowi.

— Ty, ty, ty farmazonie jakiś... ty, ty, ty szkodniku jakiś; nie wypuszczę, ani za trzy złote nie wypuszczę jałówki. Ledwie że słonko osuszyło trochę oziminy, już bydło ich musi być w szkodzie...

— Księże proboszczu dobrodzieju — przerywam — nie ma tam co zjeść u proboszcza? Wróciłem głodny z drogi, a u mnie w domu pustki...

— Będzie panie kollatorze, będzie... No i wystawić sobie proszę acana dobrodzieja, cała gromada bydła na oziminie... Dla ciebie ja to siej... ty jakiś... dla krów twoich?

— Bydlę głupie jak bydlę, proszę jegomości — wylazło z obory... — tłumaczy się kłaniając chłopek.

— Nie gadaj mi darmo farmazonie i heretyku jakiś; wasze krowy mądrzejsze od całej wsi... To oni już panie kollatorze tak je wyuczyli na cudze szkody... a to grzech panie święty, a to nie trzeba mieć sumienia... Ale prawda? bo to jest u was jakie sumienie, he? Czy to jeden albo drugi przyjdzie do świętej spowiedzi?... Cóż wy żydzi albo co? czy jeszcze gorsi od żydów, boć żyd uczciwy to w szabas mamroczy tam po swojemu...

Widzę że proboszcz tak się zagniewał na owego chłopa, że ani mu gadaj o jedzeniu, więc idę sam do panny Karoliny i proszę choćby o szklankę kawy...

Ta panna Karolina, siostra rodzona proboszcza, jestto sobie osoba dobrej tuszy, wysoka, rzeźka jeszcze, choć o parę lat tylko młodsza od księdza brata. Całe jej zajęcie jest kuchnia i preperowanie różnych przysmaków pieczonych, suszonych, smażonych — a to wszystko na odpust, który się raz na rok na świętego Stanisława odprawia. Z tej przyczyny nigdy jej nie można zastać ubraną, bo stojąc przy kuchni zawsze jej gorąco. I teraz że była w negliżu to zobaczywszy mię wchodzącego, rzuciła wszystko, i myk do swego pokoiku; mogłem więc tylko przez drzwi prosić ją o tę kawę...

Wracam do proboszcza, Boch już wyszedł, ale stary jeszcze nie może się uspokoić.

— No i cóż tam u księdza dobrodzieja słychać?...

— Dzięki Bogu wszystko dobrze... tylko z tym grochem mam biedę... Słoneczko widzi pan kolator świeciło tak ładnie, rola obeschła, ja panie dobrodzieju płużek na pole, wały jakoś nielgną, skrająło się tez bardzo ładnie. Na drugi dzień patrzę ziemia się kruszy a panna Karolina powiada siać!

— Niech też ksiądz brat napróżno nie zmawia na mnie — odzywa się wchodząc na to siostra proboszcza w perkalowym suto ugarnirowanym kaftaniku, a za nią służąca z ogromną szklanicą kawy i całym talerzem różnego rodzaju przysmaków. — Jak tylko co źle, to zaraz ksiądz brat na mnie, że ja radziłam...

— A bo prawda, pani siostra radziłaś. Siać, siać... groch najlepiej prosto z kry... i zasiałem... Nie przymierzając było jakoby teraz po południu, wyjdzie sobie chmureczka od Jaworzna...

— Nie od Jaworzna, bo od Roguszyna... niechże też pan kollator będzie łaskaw... Nie będzie to taka jak w domu, bo tam u państwa kawa jest pewnie z Moka, a ja kupuję od Szmulowej, i padam panu kollatorowi taka zieleniutka jak szmaragd...

— Et co tam pani siostra przerywa... mówi proboszcz machając ręką i chustką od nosa — wychodzi sobie od Jaworzna...

— Ale od Roguszyna księże bracie...

— No niech będzie i od Roguszyna, ale wychodzi, i raptem rrum! a potem jak lunie... i mój groch cały na wierzchu. Co tu robić mości dobrodzieju; myślę sobie, czyby siać drugi raz, ale jak tu utrafić... Organista powiada: proszę jegomości przeorać, bo to widzi pan kollator tak sklepało...

— No, proboszczu kochany — odzywam się podziękowawszy siostrze za śniadanie — kiedym dzięki Bogu zaspokoił trochę mój głód — słucham o tym grochu, a może co poradzę...

— Ja mości dobrodzieju już sobie poradziłem — odzywa się z tryumfem — zamówiłem chłopaczków ze wsi, dałem im po trzy grosze i kijek w rękę, i każde ziarneczko mówię wdziateczki wetknąć, wetknąć... Powiadam panu kollatorowi robota idzie galanto!

— Ależ to kosztowne i długo czasu potrzeba...

— Prawda, już drugi dzień wtykają... ja sam pilnuję i ledwo ćwierć morga, a gołąbki mości dobrodzieju jak się zwiedziły, to ani ich odpędzić.

— Otóż jutro rano poszlę proboszczowi parę koni z walcem, przejedzie raz, drugi i włoczy ziarnka...

— Ach zbawco! — zawoła ksiądz ściskając mię uradowany... — Prawda, patrzcież państwo, jak to mnie na myśl nie przyszło... Panno Karolino — woła pukając we drzwi, pani siostro...

Pani siostra pokazała się we drzwiach, a ksiądz Józefat do niej:

— Uważasz wałkiem mości dobrodzieju tu ru ru. tu ru ru... i cała sprawa za godzinę skończona.

— Jakim wałkiem, co? — pyta zdziwiona.

— Cóż będę łopatą kładł w głowę... Uważasz walcem ze dworu w jednego konika mości dobrodzieju tak, po lekkiej ziemi... i na co chłopaków!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rząd u Armeńczyków, którzy na bardzo burzliwem zgromadzeniu postanowili oświadczyć Porcie, że pociągnięcie chrześcijan do służby wojskowej wśród obecnych stosunków jest bardzo nie na czasie.

(Anglia i Egipt).

Wiadomo już czytelnikom *Gazety*, że parlament angielski został zwołany na dzień 17 stycznia a zatem około trzy tygodnie przed zwykłym terminem. Okoliczność ta dała powód do najrozmaitszych domysłów. Pomiędzy innemi pisze londyński korespondent *Journal des Debats* pod dniem 23 grudnia, co następuje: Gabinet nie zdradzi swych zamiarów w obecnej chwili, trzeba więc będzie oczekiwać 17 stycznia, aby je poznać. Dzienniki przypisują lordowi Beaconsfieldowi rozmaite projekta, wśród których często dolatuje nazwa Egiptu. Nie można zaprzeczyć, że ludność angielska z radością by przyjęła wiadomość o zajęciu Egiptu; widzianoby w tem wzrost terytoryalny, co zawsze pochlebia miłości własnej mas, widzianoby w tem dalej pozyskanie bogatej prowincyi bez rozlewu krwi (a Anglia niechętnie przelewa krew swych żołnierzy, którzy kosztują wiele a których trudno zastąpić innymi) — i nie zważanoby na nieprzyjemności polityczne, n. p. na oziębienie stosunków z Francyą, któreby skutkiem tego nastąpić mogło. Słychać także o wylądowaniu wojsk angielskich w Konstantynopolu, ale śmiały ten krok, który proponuje partya szowinistyczna, byłby połączony z daleko większemi trudnościami aniżeli okupacya Galipoli. H. Havelock, członek parlamentu, który zastąpił kapitana Brakenbury jako korespondent wojskowy *Timesa* w Bułgaryi, podaje w odezwie wystosowanej do swych wyborców przegląd rozmaitych stanowisk, jakieby Anglia mogła zająć. Jeśli naczem może zależeć Anglii, to z pewnością, podług jego zdania, na ustaleniu panowania w tej części morza śródziemnego, która się rozpościera pomiędzy Maltą a Egiptem a to celem obrony morskiego handlu Anglii. Przenosząc środek pokojowy nad wszystkie inne, poleca autor zakupienie wyspy Mityleny, która posiada dwa głębokie porty i jest pozycyą łatwą do obronienia za pomocą floty. Havelock przypomina, że najlepszym środkiem do powstrzymania nieprzyjaciela, który ma się przeprawiać przez jaki wąwoz. jest zajęcie stanowiska u wychodu tego wąwozu. Havelock jest stanowczym przeciwnikiem okupacyi Egiptu, któraby wymagała od Anglii ogromnych ofiar pieniężnych i radzi co najwyżej zawrzeć z wicekrólem przymierze zaczepno-odporne. Gallipoli z załogą i flotą angielską mogłoby stawić opór najsilniejszemu nieprzyjacielowi; ale Rossyanie mogą osiągnąć swój cel, nie zbliżając się wcale do tak niebezpiecznego punku, a aby zająć Egipt, trzebaby postawić armię na stopie wojennej, to jest powołać pod broń milicyę a toby było połączone z zbyt wielkiemi kosztami. Pan Havelock dodaje w końcu, że jadąc na teatr wojny był „alarmistą“ niespokojnym z powodu postępów Rossyi, że wraca jednakże daleko spokojniejszy. Ale stronnicy okupacyi Egiptu są liczni, a jednym z najzapaleńszych rzeczników tego planu jest Dicey, publicysta dobrze znany w Londynie. W dwóch artykółach umieszczonych w *Nineteecenth Century* rozwodzi się on szeroko nad powodami, które podług jego zdania usprawiedliwiają takie przedsięwzięcie. Sytuacya Europy i interesa angielskie sprzyjają energicznemu krokowi ze strony mocarstwa powołanego bezpośrednio do obrony otwartej drogi przez kanał sueski. Grudniowy numer tego samego pisma zawiera nową rozprawę pana Dicey zatytułowaną *Egypt and the Khedive;* Autor zwraca uwagę na opłakany ekonomiczny stan tego bogatego kraju i na jaskrawe nadużycia popełniane przez rządy wicekróla. Rzeczy stoją obecnie tak, że prędzej czy później będziemy mieli kwestyę egipską. Geograficzne położenie Egiptu jest tego rodzaju, że cała Europa zwróci nań uwagę. Jeśli zaś przedewszystkiem angielskie interesa polityczne i handlowe są związane z Egiptem, to i inne mocarstwa są również interesowane jego losem — a pan Dicey życzyłyby sobie, aby jego ziomkowie jednym śmiałym zamachem ugruntowali swą przewagę.

(Wjazd cara do Petersburga).

Daily News otrzymały opis uroczystości, jakie dnia 22 grudnia odbyły się w Petersburgu w chwili wjazdu cara do stolicy państwa. Cara przyjęto z nadzwyczajnym entuzyazmem. Od świtu grały po ulicach kapele wojskowe pułków stojących tu załogą, które wyruszyły w paradzie, bez broni, w celu utworzenia szpaleru po ulicach, przez które car miał przejeżdżać. Za szpalerem utworzonym przez wojsko stały niezliczone tłumy publiczności. Balkony i okna kamienic były wspaniale przyozdobione i zajęte przez płeć piękną. Ale bardzo często obok sukien jasnych można było dostrzedz strój czarny... znak żałoby po poległym synu lub bracie. O godzinie 10 z rana zajechał pociąg cesarski na peron dworca kolejowego, który był wspaniale udekorowany. Wszyscy obecni zgadzają się w zdaniu, że car wygląda bardzo dobrze, choć spadł nieco z ciała. W chwili, w której car wstąpił na peron, powitali go uczniowie konserwatoryum muzycznego hymnem ludowym i wręczyli mu wieniec laurowy. Następnie powitał go burmistrz petersburgski, Pogrebow, i wręczył mu w imieniu Rady gminnej adres gratulacyjny. Wyszedłszy z dworca kolejowego, został car powitany okrzykami niezliczonych tłumów, grzmotem dział i odgłosem dzwonów. Car wsiadł z swym synem Sergiuszem do małych saneczek i w towarzystwie sztabu tudzież eskorty gwardyi przybocznej, pojechał do cerkwi kazańskiej. Za sankami cara jechała carowa w powozie otwartym. Na olbrzymim placu przed cerkwią były ustawione trybuny, które zajęła po największej części ludność cywilna. Scena w cerkwi była nadzwyczaj efektowną. Swiatło z tysiąca świec odbijało się wspaniale w olbrzymich polerowanych słupach granitowych i w złoconych ramach, w które są ujęte obrazy świętych. W dziwny sposób są w tej cerkwi pomięszane przedmioty służące do kultu z trofeami wojennemi. Napis nad ikonostasem opowiada, że srebro na nim jest darem kozaków dońskich po kampanii z roku 1812. Na każdym słupie granitowym wiszą trofea wojenne i sztandary. Na marmurowych łukach spoczywają trofea Dybicza, Wittgensteina i Paszkiewicza podziurawione kulami i spłowiałe. Dawniejsze zwycięstwa nad Turkami przypominają sztandary zdobyte przez Suwarowa pod Ismailem. Francuskie orły, zdobyte podczas wojen napoleońskich, stoją obok sztandarów ozdobionych półksiężycem. Nad grobem Kutuzowa wiszą sztandary zdobyte przez jego armię nad brzegami Berezyny. Poniżej proporców zawieszone są olbrzymie klucze miast, które poddały się wojskom rossyjskim. Czarna, złotemi pszczółkami wysadzana buława, jest buławą marszałkowską srogiego Dawusta. Tłumy cisnące się do katedry są wiernym, miniaturowym obrazem narodu rossyjskiego. Mnóstwo osób przepędzało całą noc na płytach kamiennych przed kościołem, byle tylko nazajutrz dostać się do wnętrza cerkwi. Wstęp był wszystkim dozwolony, to też obok chłopa w kożuchu mogłeś widzieć generała, którego pierś była formalnie zasianą orderami. W nawie kościoła pozostawiono wolne miejsce dla pań, które zbierały składki dla rannych. Gdy car zajechał przed cerkwię, otwarły się podwoje i z wnętrza przybytku pańskiego wyszedł metropolita w asystencyi duchowieństwa. Odspiewano hymn dziękczynny, metropolita powitał cara we drzwiach cerkwi i wprowadził go do środka. Cesarz poszedł aż do ołtarza głównego i ucałował obraz Bogarodzicy kazańskiej; to samo uczyniła carowa. Ceremonia kościelna trwała bardzo krótko, poczem wyszedł car z cerkwi. Rozentuzyazmowanej publiczności niepodobna było powstrzymać od objawów najwyższej lojalności; mężczyzni i kobiety cisnęli się dokoła cara i całowali rąbek jego sukni. Z katedry pojechał car do pałacu zimowego. Na placu Aleksandryjskim był tak ogromny ścisk publiczności, że niepodobna było przejść, albo przejechać swobodnie. Wśród takich tłumów przejechał cesarz aż do bramy pałacowej i małą chwilkę zabawił na terasie, ażeby podziękować publiczności za tak serdeczne powitanie. Od godziny 7 wieczorem aż do północy było całe miasto wspaniale oświetlone.

KRONIKA

* **Konfiskata.** Wczoraj skonfiskowano z polecenia c. k. prokuratoryi państwa nr. 296 *Dziennika Polskiego* za artykuł wstępny.

— **W teatrze** dziś „Bal maskowy“, opera w 5 aktach J. Verdiego.

— **Muzeum przemysłowe miejskie**, przeniesione z zabudowania Strzelnicy miejskiej do gmachu ratuszowego (I piętro po stronie północnej), otwarte jest dla publiczności codziennie z wyjątkiem świąt, od godziny 10 z rana do 3 po południu, a mianowicie: w niedzielę bezpłatnie, w poniedziałek za opłatą 50 ct, a w inne dni tygodnia za opłatą po 20 ct. od osoby. Zarząd muzeum podaje dalej do wiadomości publicznej, że interesowanym, którzyby ze zbiorów lub biblioteki muzealnej korzystać chcieli, albo swe wyroby, nie wyłączając także obcokrajowych celniejszych okazów przemysłu lub sztuki, w muzeum wystawić pragnęli, udzieli na żądanie wyjaśnień biuro muzealne.

* **Okropny wypadek** wydarzył się przedwczoraj wieczór w pomieszkaniu pana Juliana Markowskiego, rzeźbiarza pod liczbą 29 przy ulicy piekarskiej. Zona jego, nalewając naftę do lampy wieczorem, zbliżyła się z światłem tak nieostrożnie, że nafta się zajęła i silnym płomieniem ogarnęła na niej suknie. Nieszczęśliwa została tak mocno oparzoną, iż zachodzi obawa o jej życie. Mąż i czteroletnia córeczka, którzy usiłowali ugasić płomienie sukni, odnieśli także znaczne uszkodzenia.

* **Zuchwała kradzież.** Przedwczoraj między godziną ósmą a dziewiątą wieczór dobyli się złodzieje oknem do zamkniętego pomieszkania majora-audytora p. B. pod l. 11 przy ulicy Zamarstynowskiej. Szukając widocznie pieniędzy rozbili jedno biurko przeszukali wszystkie stoliki i nie znalazłszy gotówki uciekli oknem. Sukni i innych kosztownych rzeczy nie ruszono; brakuje tylko wielkej stołowej łyżkiej srebrnej. Sledztwo wykryło, że tej kradzieży dokonali przed samym capstrzykiem dwaj szeregowcy pułku br. Gondrecourt, Wasylski i Bukowski, którzy po chybionej tej wyprawie wprost wrócili do swych koszar na placu Franciszkańskim.

* **Wczoraj wieczór** zdjął złodziej wielką szafkę z nowem obówiem wiszącą nad drzwiami pracowni szewca p. Władysława Rudkowskiego pod l. 37 przy ulicy żółkiewskiej i uciekał z nią ku rogatce. Spostrzeżono jednak zawczasu złodzieja i dopędzono na podwórzu domu p. Pleśniaka, właśnie w chwili, gdy rozbił szafkę i zabrać z niej chciał wszystko obuwie cenione na trzydzieści złotych. Przytrzymany i sprowadzony do policyi przyznał się do kradzieży i oddany zosjał sądowi.

— **Ks. R. Metternich**, jak donosi berlińska *Montagsrevue*, zamierza wkrótce wydać pamiętniki i korespondencyę ojca swego kanclerza. Dzieło to obejmować będzie ośm tomów. Dodawać nie potrzeba, jakie może mieć znaczenie dla historyografów. Obfitą w materyał dziejowy ma być szczególnie korespondencya księcia kanclerza z Wellingtonem i opatem Sieyés'em.

— **Dyrektor kasy kredytowej** w Koblencyi, H, Dennemann, w tych dniach odebrał sobie życie, poczem sprawdzono, że z powierzonych mu funduszów sprzeniewierzył 37.000 mark;

— **Zastosowanie analizy spektralnej**, która niezawodnie należy do największych zdobyczy ducha ludzkiego na polu wiedzy — do badań masy słonecznej, w ostatnim roku osiągnęło nowe, bardzo ważne rezultaty. W sprawozdaniu złożonem przez amerykańskiego uczonego Henry Draper Towarzystwu *American Philosophical Society*, wykazał tenże, że w słońcu oprócz sprawdzonych już pierwiastków, jak wodór, sodium, żelazo miedź, cynk, aluminium, magnezyum i t. d., znajduje się także tlen i azot. Dowodu na istnienie wymienionych pierwiastków, oczywiście w stanie lotnym, w ognistej masie słonecznej, dostarczają jak wiadomo ciemne kreski i prążki w tak zwanem widmie słonecznem. Draper uzyskał ciemne linijki, odpowiadające tlenowi i azotowi przez porównanie widma słonecznego z widmem iskry elektrycznej w zwyczajnej atmosferze. Wyraził nadto przekonanie, iż zapomocą tej metody odkryć się dadzą w masie słonecznej niemetaliczne pierwiastki, jak siarka, fosfor, chlorin i t. p., których dotąd jeszcze nie znaleziono w słońcu.

— **Do kasy krajowej** w Innspruku przed kilkoma dniami nadeszła z poczty paczka z deklarowaną wartością 4000 zł. odesłanych przez urząd podatkowy w Taufers. Po otworzeniu jej wszakże przekonano się, że zawiera tylko dwa numera gazet zamiast pieniędzy. Wysłana natychmiast do Taufers komisya sprawdziła w tamtejszej kasie podatkowej pustki, podczas gdy poborca znikł przed kilku dniami bez śladu pozostawiając niezaopatrzoną rodzinę.

— **Przed sądem przysięgłych** w Neapolu stawali w tych dniach pewien lekarz, oraz przełożony gminy Castell del Giudici, oskarżeni o niewykonanie należytego dozoru przy wydaniu zezwolenia na pochowanie zwłok pewnej ubogiej kobiety. Pokazało się bowiem, a sąd podczas rozprawy dowodnie to stwierdził, że kobieta owa pochowaną została w letargu i wśród okropnych męczarń dopiero w grobie zakończyła życie. W neapolitańskiem chowają ubogich ludzi w dużych sklepach podziemnych bez trumny, łatwo więc można było stwierdzić fakt ten zgrozą przejmujący. Sąd skazał zarówno lekarza, jak i przełożonego gminy na kilkomiesięczne więzienie.

— **O strasznym wypadku** donoszą telegramy zaatlantyckie. W Nowym Jorku dnia 20 b. m. z powodu eksplozyi kotła parowego wybuchł pożar w fabryce Greenfielda. Płomienie w mgnieniu oka prawie objęły gmach cały, na którego górnych piętrach pracowało około 200 osób, po największej części chłopców i dziewcząt. Nim straż ogniowa nadbiegła z drabinami, niebezpieczeństwo było tak wielkie, że odważniejsi z tych nieszczęśliwych ratowali się przez zeskoczenie z okien na ulicę, oraz na dachy sąsiednich domów. Z tych ostatnich 30 odniosło skaleczenia, w płomieniach zaś zginęło około 50 osób. Fabryka reprezentująca wartość pół miliona złotych, zgorzała do szczętu.

— **Nową wyprawę do Afryki** na wielkie rozmiary organizuje, jak donosi londyńskie *Athen* uczony podróżnik Gerhard Rohlfs. Specyalnem zadaniem tej wyprawy będzie zbadanie wschodniej części Sahary, mianowicie owych tajemniczych dotąd oaz na południe Anilii, zwanych przez koczownicze plemiona arabskie Wajanga i Kufara, a stopą Europejczyka jeszcze nie dotkniętych. Tripolida będzie główną kwaterą tej nowej wyprawy Rohlfsa.

— **Laboratoryum pirotechniczne** Haeberleina w Norymberdze dnia 24 b. m. wyleciało w powietrze z powodu nieostrożności domowników. Zajęły się złożone na stole substancye wybuchowe od iskry z pieca przy rozgartywaniu węgli. W gruzach domu znaleziono spalone na węgiel zwłoki 18-letniego syna Haeberleina, podczas gdy pomocnik tegoż został lekko tylko oparzony.

— **Wrażenie** sprawiło w tych dniach w Brukseli samobójstwo 18-letniego Lucyana Provost-Paradol, syna byłego ambasadora francuskiego w Washingtonie, który także w przystępie dziwnego szału odebrał był sobie życie w sierpniu r. 1870.

— **O wypadku letargu** opowiadają dzienniki paryskie. Ubogi wyrobnik mieszkający przy ulicy de Vinaigriers od dłuższego czasu złożony był ciężką chorobą. W zeszły piątek stan chorego pogorszył się bardzo, a około północy zdawało się, że już śmierć nastąpiła. Na drugi dzień rodzina mniemanego nieboszczyka po oględzinach lekarskich zarządziła przygotowania do pogrzebu, który miał się odbyć trzeciego dnia. W ostatniej już chwili syn mniemanego zmarłego spostrzegł, że zwłoki są ciepłe jeszcze. Przywołany lekarz sprawdził istotnie wypadek letargu, a we dwanaście godzin później chory otworzył oczy. Ujrzawszy przy sobie lekarza, który go nie odstępywał, rzekł: „Jakże mi pomógł ten krótki sen! Czuję się znacznie zdrowszym.“ Widocznie więc nie miał świadomości tego, iż przez trzy doby leżał jak martwy. W istocie stan chorego od chwili przebudzenia się jego z letargu tak się polepszył, że obecnie nie zagraża mu już niebezpieczeństwo.

— **Drogie wina.** W Bordeaux sprzedano w ostatnich dniach na publicznej licytacyi znaczną partyę starych win południowo-francuskich. Niektóre z nich datują z czasu wspaniałego zjawiska komety w r. 1811. Dwie butelki *Château-Laffitte* nabył po 310 franków pewien restaurator paryski. Po tej cenie kosztowała by zwyczajna winówka 225 litrowa 370.00[illegible] franków!

— **Monety chińskie.** Uczony numizmatyk holenderski, W. Vissering, w świeżo wydanem dziele *On Chinese currency*, podaje ciekawe szczegóły o systemie monetarnym Chińczyków sięgającym bardzo odległej przeszłości. Już przed tysiącem lat państwo chińskie doświadczyło fatalnych następstw nieoględnej gospodarki monetą papierową. W r. 758 istniał[illegible] banknoty chińskie, które nazywano „latającem[illegible] pieniądzmi.“ Wydawane były bądź przez skar[illegible] państwowy, bądź przez banki prywatne i często ulegały takiemu zdyskredytowaniu, iż ni[illegible] miały najmniejszej wartości, poczem znowu pod[illegible]nosił się ich walor. Później nazywano banknot[illegible] w Chinach „wygodnemi pieniądzmi.“ Niekied[illegible] bywały tam upowszechnione także „bony[illegible] *(bonds)* reprezentujące pewną wartość w sur[illegible]wych produktach, herbacie, soli, korzeniach it[illegible] Zdawkową monetę reprezentowały w Chinac[illegible] pierwotnie różne bławatne towary, jak kawał[illegible] materyj, wstążki itp, ale już na 150 lat prze[illegible] narodzeniem Chrystusa rząd chiński wybija[illegible] pieniążki z mięszaniny cyny ze srebrem. S[illegible] jednak dowody i na to, że niekiedy za mone[illegible] zdawkową w Chinach służyły kawałki biał[illegible] skóry sarniej.

Francya i Turcya

Studyum porównawcze.

przez O. H.

Plewna i Metz!...

Tu upadek inprowizowanej twierdzy [illegible] rozpaczliwej walce, raz jeszcze podjętej z b[illegible]haterstwem przez zgłodniałą i skostniałą [illegible] zimna garstkę, katastrofa, która wstrząsła na[illegible] tępsze nerwy i na najobojętniejszym widzu spr[illegible]wiła wrażenie tragicznego epilogu, tam sr[illegible]motna, bezprzykładna kapitulacya 130-tysi[illegible]cznej, zdolnej do boju armii, bez próby prz[illegible]bicia się...

Tu szabla heroiczną chwałą opromi[illegible]niona, wypada z mężnej dłoni ciężko rann[illegible]go wodza a zdumiony przeciwnik z czcią n[illegible] ją zwraca — tam szpada splamiona, odda[illegible] zwycięzcy właśnie w chwili, gdy gener[illegible] Lebrun proponował i przyrzekł przebić s[illegible] do Belgii, gdy dwa pułki konnych strzelcó[illegible] afrykańskich na własną rękę usiłowały prz[illegible]łamać żelazny obręcz pruski, ginąc niem[illegible] do szczętu.

Są to kontrasty tak uderzające: iż n[illegible] można oprzeć się pokusie ich zestawienia [illegible] sobą. I zaiste, rzadko kiedy porównanie zd[illegible]ła wykryć szereg podobnych wyników, k[illegible]reby tem bardziej zdumiewały, kłam zad[illegible] wszelkim uprzedzeniom, im głębiej się [illegible]suwa badanie.

Francya w roku 1870 była w ocza[illegible] wszystkich obok państwa niemieckiego n[illegible] potężniejszem militarnem mocarstwem Eu[illegible]py. Napoleon III uchodził obok Bismarc[illegible] za najrozumniejszego i najśmielszego kier[illegible]wnika losów Europy. Wprawdzie już wte[illegible]

niepowodzenie meksykańskie i tragiczna katastrofa Maksymiliana, bezczynność przy rozbiorze Danii w r. 1864 i dopuszczenie Sadowy w r. 1866 były faktami dokonanemi. Jednak były to dopiero błędy a nie jeszcze klęski. Jeszcze wawrzyny z pod Sewastopolu i Solferino nie straciły świetności.

Zawodowego żołnierza francuskiego ceniono wyżej nad pruskiego, który trzy lata tylko stał pod bronią. Świeży wynalazek szaspotów i mitrailez obiecywał straszne w wojnie sukcesa. Leboeuf używał sławy biegłego taktyka i oficera artyleryi, Mac-Mahon walecznego rębacza, Bazaine, choć już moralnie splamiony, zręcznego strategika. Kraj słynął bogactwem, kredyt państwowy był zewnątrz i wewnątrz niezachwiany a rentę $4^1/_2$ procentową" notowano 103. Przymierzy w prawdzie nie było. ale przystąpienie w ciągu zdarzeń lub przynajmniej moralne poparcie innych mocarstw zdawało się zabezpieczone. Liczono na Austryę dla częściowo wspólnych interesów, na Włochy dla wspólności plemiennej i wdzięcznego wspomnienia r. 1859, na Anglię dla tradycyj przymierza w wojnie krymskiej, nawet na zdetronizowany dom Welfów na niezadowolenie południowych niemieckich państw lenniczych. A na domiar, pomimo licznych nieprzyjaciół drugiego cesarstwa, wszędzie jeszcze istniała silna sympatya dla Francyi, tkwiąca w uznaniu owych najdroższych skarbów ludzkości, które ona pierwsza wywalczyła i któremi się podzieliła z całym światem.

Pomimo to wszystko, w przeciągu kilku tygodni — grom za gromem, klęska po klęsce, katastrofy coraz większe, straszliwsze, oraz bardziej upokarzające, od Wörth aż do dwóch tak haniebnych kapitulacyj pod Sedanem i Metzem, jakich dotąd dzieje nie znały. Cała niemal cesarska armia idzie w niewolę pruską, wraz z cesarzem i marszałkami i pospolity adwokat budzić musi naród z trwogi i zwątpienia i improwizować nowe armie, źle uzbrojone i niewprawne do boju, lecz ginące mężnie za ojczyznę. Opór staje się powszechnym i upartym, osiąga nawet częściowe powodzenia jak n. p. pod Coulmiers i Loigny, pod Villers i Bapaume, pod Dijon i Belfort, zmusza dumnego zwycięzcę do uznania tych wysileń — ale nie może już zmienić nieszczęsnych rezultatów. Paryż pada i po sześciomiesięcznej wojnie pokój okupuje Francya stratą dwóch wiernych prowincyi i 5 miliardów.

Tak było w roku 1870.

Cóż widzimy dzisiaj? Porta Ottomańska w oczach niezmiernej większości, poczawszy od całej dyplomacyi, od zarozumiałego lorda Salisbury i angielskiego Targowiczanina Gladstone a skończywszy na pokątnym karykaturzyście, na piwiarnianym polityku, była nie już owym tradycyjnym „chorym", ale już konającym człowiekiem lub raczej trupem, którego nie godzi się wydzierać sępom i szakalom. Długa kronika upadku i klęsk tworzyła historyę tego państwa od lat stu. Wprawdzie w r. 1876 Serbia została pokonaną, lecz za to zuchwałe zbójeckie plemię Czarnogórców zwycięsko wyszło z walki.

Od oderwania Grecyi, od pokoju adryanopolskiego, od traktatu w Unkiar-Iskelessi same klęski i straty z jednym wyjątkiem pokoju paryskiego, który przeprowadziły i poryktowały mocarstwa zachodnie raczej dla upokorzenia Rossyi niż przez wzgląd na Turcyę. Nawarino i Kulewcza, Nisibis i Sinope, to daty klęsk okropnych, rzucające ponurą łunę na przyszłość. Jedno widmo panującego po drugiem pojawiało się na tronie i bywało z ń spychane gwałtem lub morderstwem. Na około tronu ospałość, ciemnota i przedajność jedyny patryota rozumny i energiczny, Midhat intrygami wygnany. Konstytucya wyśmiana jako szaleństwo, wojsko niepłatne, z wytężeniem tylko utrzymane na wygórowanej stopie. Dwie trzecie części europejskich posiadłości zamieszkane przez otwartych buntowników lub czyhających zdrajców. Finanse w bezdennej ruinie, kredyt wyczerpany, 5procentowa renta notowana po 21, loteryjna pożyczka po 12. Wobec przygniatającej przewagi głównego wroga i jego czterech satelitów, ani cienia nadziei uzyskania przymierzeńca, protektora, lub choćby życzliwego szczerze doradcy. Z nikąd w Europie najmniejszej próby ocalenia Turcyi od ostateczności, nawet ze strony tego właśnie państwa, które własny interes i zdrowa polityka winny były najsilniej popchnąć do obrony Porty w Anglii. Na domiar obałamucenie opinii publicznej fantastycznie przeprowadzonym i tendencyjnie wyzyskanym opisem okrucieństwa w Bułgaryi.

Wśród takich okoliczności rozpoczęła się wojna, o której wielbicieli potęgi rossyjskiej wróżyli z całą pewnością, iż będzie tylko wojskową przechadzką, o której nawet trzeźwiejsi przypuszczali, iż zostanie zakończoną jednem potężnem uderzeniem spiżowego taranu w spruchniały gmach ottomański.

I oto wojna trwa już ośm miesięcy a niemal w każdym miesiącu obfituje w nowe epizody i odwety, tak niespodziane i niemijające jak piętrzenie się bałwanów na rozhukanem morzu; odwet pierwszych zwycięstw rossyjskich ciężkiemi klęskami naprzód w Azyi, potem w Rumelii, nareszcie w Bułgaryi. usypanie w obliczu przeciwnika improwizowanej twierdzy na punkcie na pozor nie mającym wagi i pięciomiesięczna epopeja bojowa w obronie tej garstki lepianek bułgarskich, obrona, która imię Plewny zapisała w dziejach obok Genuy i Saragossy, zakończona upadkiem niesłychanych wysileń od głodu i zimna, po bohaterskiem ostatniem wysileniu, które nawet pseudo-chrześcijańskich faryzeuszów zniewoliło do czci dla takiej wytrwałości, dla takiego poświęcenia.

Czy i dalej dziwnie wyjątkowa ta wojna przyniesie nowe niespodzianki, to kryje się w mroku przyszłości, lecz choćby nawet nastąpił niezwłoczny i niepowstrzymany pochód do Stambułu, to już dotąd ten niby przeżyty i barbarzyński naród, opuszczony i poniewierany, zawsze źle rządzony i najczęściej źle prowadzony, okazał w obronie swego bytu tyle męstwa, rezygnacyi i niespodzianych zasobów, że niejedno państwo wysoce wykształcone, chrześcijańskie i dumnie na swą przeszłość poglądające, poszczycić się tem nie może.

Chcąc zestawić jasny i przekonywający bilans usiłowań patryotycznych Turcyi, szczególnie w porównaniu z Francyą, podamy szereg dat, które wykażą rażącą sprzeczność przypuszczeń i wyników tak w r. 1870 jak w r. 1877.

Ludność ówczesnej Francyi 37,500.000 dusz, Niemiec 39,500.000, czyli o $5_{,5}$% więcej.

Cała armia francuska na stopie wojennej: 832.000 żołnierzy. Niemiecka: 1,154.000 czyli o 38% więcej.

Armia francuska na pierwszej linii bojowej 315.000 żołnierzy, niemiecka 488.000, lub o 55% więcej.

Dział polowych francuskich 1.016, niemieckich 1.272, lub o 25% więcej.

W tych warunkach cała kampania przeciw cesarstwu trwała 42 dni. W czasie tym stoczono 9 walnych bitew i 8 znaczniejszych potyczek. Z pierwszych Francuzi 7 stanowczo przegrali a dwie (Courcelles i Mars-Latour) zostały nierozstrzygnięte, z drugich 5 przegranych, jedna nierozstrzygnięta, 2 wygrane. Poddały się dwie całe armie, 21 fortec lub cytadel. W bitwach, potyczkach i kapitulacyach Francuzi stracili 311.000 jeńców, 863 dział polowych, 1.980 dział pozycyjnych i 63 sztandarów.

Niemcy opłacili te zdobycze stratą 72.800 ludzi, z których 600 jeńców, 4 dział i 1 sztandar.

Kampania dalsza przeciw Republice i Gambecie trwała 157 dni, stoczono 20 walnych bitew i 81 znaczniejszych potyczek, z pierwszych trzy (pod Coulmiers, Villers i Dijon) zostały przez Francuzów wygrane. 3 (pod Beaugency, Brie-Champigny i Bapaume) zostały nierozstrzygnięte, 14 zaś bitew przegrano. Z 81 potyczek 22 wypadło szczęśliwie, 59 niepomyślnie; poddał się Paryż i trzy małe fortece (Longwy, Mézières i Péronne), zaś 4 fortece (Belfort, Bietsch, Longres i Givet) i cytadela Cambray trzymały się aż do zawarcia rozejmu. W tym ustępie wojny stracili Francuzi 37.000 jeńców, 152 dział polowych, 246 dział pozycyjnych i 3 sztandary. Niemcy ten drugi akt wojny okupili stratą 66.700 ludzi, z których 4.900 jeńców; 23 armat i jednego sztandaru.

Przypatrzmy się teraz stosunkowi sił militarnych i rezultatów obecnej wojny między Rossyą a Turcyą.

Ludność Turcyi (bez Bułgarów, Bośniaków i Hercegowińców) 24,500.000, Egiptu 5,100.000, razem 29,600.000 dusz. Ludność imperyum rossyjskiego 84,000.000, Rumunii 4,700.000, Czarnogóry 170.000, Bułgarów, Bośniaków i Hercegowińców 1.900.000, razem 90,770.000 dusz, czyli przeszło trzy razy więcej. Cała armia turecka 560.000, rossyjska 1,213.000; rumuńska 74.000, Czarnogórców i powstańców 45.000, razem 1,342.000, czyli prawie $2^1/_2$ razy więcej. Armia turecka na pierwszej linii bojowej 236.000, rossyjska z sprzymierzeńcami 453.000, czyli prawie 2 razy więcej. Dział polowych tureckich 480, rossyjskich 1.128, lub prawie $2^1/_2$ razy więcej.

W tych warunkach kampania trwa już przeszło 7 miesięcy, stoczono dotąd 14 walnych bitew, z których Turcy wygrali 6, a przegrali 8, tudzież 61 znaczniejszych potyczek (23 wygranych, 5 nierozstrzygniętych, 33 przegranych). Padły: Nikopolis, Ardahan, Niksicz, Kars i Plewna. Turcy stracili 66.000 jeńców, 157 dział polowych i 361 dział pozycyjnych. Moskale wraz z sprzymierzeńcami opłacili te zdobycze stratą 126 000 ludzi, między którymi 3.300 jeńców, i 40 dział polowych.

Porównajmy teraz epizody w każdej z obu wojen, które wzbudziły najgorętsze zajęcie i przyczyniły się najbardziej do rozstrzygnięcia kampanii, tam oblężenie Paryża, tu Plewny. Tam dwumilionowa stolica państwa otoczona podwójnym obronnym pasem, z których zewnętrzny długości 61 kilometrów, składał się z 16 fortów, 12 redut i 5 bateryj, wewnętrzny zaś, długości 40 kilometrów, z 94 bastyonów, razem o 2 200 działach, licząca w różnych peryodach oblężenia od 207.000 do 253.000 obrońców — tutaj punkt bez strategicznej i politycznej wartości, na prędce w obec przeważnego nieprzyjaciela ufortyfikowany, z załogą co najwięcej 50.000 a w końcu ledwie 36.000 głów liczącą, z 112 działami.

Tam obrona trwała 134 dni, tutaj 147, o 13 dni dłużej.

Tam stoczono 3 walne bitwy i 14 znaczniejszych potyczek, tutaj 5 walnych bitew i 13 znaczniejszych potyczek. Tam nieprzyjaciel liczący 275.000 żołnierzy, czyli o trzecią część więcej od oblężonych, okupił zwycięztwo stratą 16.600 ludzi. Tutaj przeciwnik w sile 150.000 żołnierzy, czyli trzy razy potężniejszy od oblężonych, dopiął swego celu po stracie 47.500 ludzi. Te cyfry są tak wymowne, że najmniejszego nie wymagają komentarza.

Dodamy jednak jeszcze jedno porównanie. W Paryżu trwoga, niedostatek i niebezpieczeństwa spowodowane oblężeniem i bombardowaniem, obok rozdrażnienia, wznieconego skutkiem niedołężnego kierownictwa obrony, doprowadziły do buntu i wojny domowej wobec wroga i do czynów okrucieństwa prawie bezprzykładnych w dziejach nowszych czasów.

W Plewnie wszelka groza nędzy ludzkiej, głód i mróz, zarazy i brak leków, nareszcie obydne szpiegostwo otaczające odciętą i opuszczoną załogę, nieprzeszkodziły, iż — według urzędowego rossyjskiego raportu — honor, życie, wolność i własność ludności bułgarskiej i świątynie chrześcijańskie w niczem nie zostały naruszone.

Ten fakt, stwierdzony słowami rossyjskiej relacyi, opromienia gloryą dzielną załogę plewnieńską i jej wodza, otacza ich chwałą, która jaśnieć będzie w rocznikach świata, kiedy bez odgłosu zamilkną szalone lub obłudne lamenta Gladstone'a i podobnych mu obłudników politycznych.

GŁOSY PUBLICZNE.

(W sprawie Trembeckiego).

Szanowna redakcyo! W nr. 327 *Gazety Lwowskiej* z dnia 23 b. m. wyczytałam ku wielkiemu memu zdziwieniu w wzmiance o studyum p. H. Biegeleisena o szambelanie Trembeckim, powątpiewanie, czyli fakt, w liście mym opisany, jest prawdziwy. Wobec tego ośmielam się następującą dać odpowiedź.

Fakt wyżej wspomniany słyszałam z ust mej ciotki, córki śp. Józefa Dobruckiego, która całego zdarzenia naocznym była świadkiem, a przed siostrzenicą pewnie by go w innem świetle nie przedstawiała. Ja także mimo podeszłego wieku cieszę się dzięki Bogu świeżością umysłu, a żadnej nie mam przyczyny faktu przekręcać lub co gorsza komponować; z resztą udzielając listu panu B. prywatnie, nie spodziewałam się, że będzie ogłoszony drukiem.

Zrobię jeszcze tę uwagę, że jak z jednej strony w ogóle kroniki rodzinne są w historyi literatury uważane za źródła wiarygodne, tak znowu z drugiej, charakter moralny pana szambelana, dosyć dokładnie światu znany, bynajmniej nie uprawnia do wnioskowania, aby mu postępku takiego, jaki w liście swoim opisałam, imputować nie można.

Apolonia Turowicz.

(Podziękowanie.)

Na rzecz ubogich uczniów lwowskiego gimnazyum im. Franciszka Józefa złożyła jedna z zacnych i szlachetnych dam, której dobroczynna ręka już nieraz łzę niedoli otarła, kwotę stu złotych.

Za ten hojny dar składam łaskawej dawczyni imieniem młodzieży serdeczne podziękowanie.

Lwów 29 grudnia 1877.

Dr. Samolewicz.

GOSPODARSTWO I HANDEL

÷ **Wiedeń**, 27 grudnia. Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono towaru lekkiego 1862 sztuk, średniego 1185, ciężkiego 1276, razem 4323 sztuk, czyli o 2064 sztuk więcej niż dziś tydzień; dowieziono towaru bitego 1301 sztuk, czyli o 36 sztuk mniej niż przed tygodniem. Z powodu tak niezwykle obfitej podaży, kupujący usiłowali sprowadzić zniżkę, co nadało targowi wprawdzie charakter ospały, ale do skutku nie doprowadziło, gdyż ceny zeszłotygodniowe i poniedziałkowe zupełnie się utrzymały. Płacono: towar lekki 32—40, średni 40—46, ciężki 46—48 zł. za 100 kilo ż. w., towar bity 44 do 52 zł. Targ na skopy dziś zupełnie był bez znacz nia. Dostawiono 100 sztuk towaru żywego, czyli o 435 sztuk mniej, towaru bitego 432 sztuk, czyli 126 sztuk mniej niż dziś tydzień. Płacono towar żywy (wyborowego gatunku) 38, towar bity 24—36 zł. za 100 kilo. Jagniąt było 259, które płacono po 6—13 zł. za parę.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, dnia 29 grudnia.

Dziś rano nie otrzymaliśmy żadnych telegramów z teatru wojny. O ruchach wojsk rossyjskich i ich nowym rozmarszu strategicznym spotykamy we wszystkich korespondencyach tylko kombinacye, mniej lub więcej prawdopodobne, ale nie oparte na datach autentycznych. Nie ulega wszakże wątpliwości, że mimo silnych mrozów i utrudnionej śnieżnicami komunikacyi, wojska rossyjskie wszędzie w pełnym są ruchu. O pierwszym kontakcie Rossyan z Serbami już pozawczoraj mieliśmy oficyalne doniesienia — a dotarcie pojedynczych oddziałów jazdy rossyjskiej z korpusu generała Arnoldi aż do Pirotu dowodzi, że mimo wszelkich trudności klimatycznych lotne kolumny zapuszczają się aż w łańcuch bałkański. Oddział wysłany przez generała Arnoldi musiał bowiem, aby się dostać do Pirotu, przebyć wąwóz ginecki (1473 metrów nad poziom morza) a dalej wąwóz komski, nim się znalazł na drodze pirockiej. Przez wejście z Serbami w kontakt w Pirot rozciągnął się obecnie front operacyjny rossyjski aż ku linii serbskiej i objął całą zachodnią Bułgaryę z wyjątkiem jedynej twierdzy widdyńskiej. Jeżeli rossyjski pochód ze wszystkich stron odbywać się będzie równie szybko, Sofia, obsadzona małemi siłami tureckiemi, zagrożoną zostanie z trzech stron odrazu, a mianowicie od północy przez kolumny gen. Gurki, od zachodu przez oddziały, które już przedarły się mimo śniegu i mrozów przez wąwozy ginecki i komski, od wschodu przez Rossyan, dążących wąwozem slatyckim. Korpus gen. Gurki liczy 30.000, z pod Plewny posunęło się za nim około 40.000 wojska; Turcy więc pod Komarli i Sofią wytrzymać będą musieli atak potężnej armii. Czy okopy w Kamarli i fortyfikacye pod Sofią okażą się równie skuteczne jak pod Plewną, a Nedżib basza potrafi choć w połowie dokazać tego, co uczynił bohaterskij Osman basza — dowiemy się w najbliższej przyszłości.

Książę Karol rumuński odbył, jak to nam już doniósł telegram, uroczysty wjazd do Bukaresztu. Przy tej sposobności mieli Rumuni popisać się wobec ludności zamieszkałej w stolicy, swojemi trofeami wojennemi, a mianowicie 40 działami tureckiemi i 2000 karabinami. O pokazaniu „narodowi" jeńców tureckich, o których pisały dzienniki rumuńskie tak wiele, nie było mowy. Biedni ci jeńcy umierają z głodu i zimna a zwycięzcy popisują się ich karabinami. Bohaterowie z Plewny zasłużyli sobie istotnie na lepszy los. Szowinistyczne widowisko wyprawione w Bukareszcie na cześć „zwycięzcy z pod Plewny" miało swą ohydną stronę a mianowicie wstydem okryć powinien ludność tamtejszą oburzający szkaradny fakt, iż setki jeńców tureckich umierają z głodu i zimna. Przed wyjazdem do swej rezydencyi pożegnał się książę Karol w rozkazie dziennym z armią rossyjską, którą dowodził pod Plewną. W akcie tym wyraża książę nadzieję, że Rossyanie zachowają swych rumuńskich towarzyszy broni w miłej pamięci i życzy im jak najlepszego powodzenia.

Polit. Corresp. dowiaduje się z Bukaresztu, że d. 26 b. m. przywieziono tam Osmana baszę. Na noszach wyniesiono rannego bohatera z wagonu do sanek i odwieziono go do hotelu. Towarzyszył mu adjutant rossyjski. Osman miał zabawić w Bukareszcie około trzech dni. D. 27 b. m. przejechało przez Bukareszt kilka rossyjskich pułków piechoty wraz z artyleryą i kilka batalionów żołnierzy marynarskich. Wojska te podążyły do Bułgaryi.

Marszałek Mehemet Ali basza, który niedawno powrócił do Stambułu, został oddany pod sąd wojenny, ażeby usprawiedliwił się z swego zachowania pod Orhanie. Oskarżony tłumaczył się tem, że Rossyanie zamierzali go obejść i odciąć mu linię odwrotową i dla tego musiał cofnąć się z pod Orhanie, miał bowiem pod swojemi rozkazami tylko 22.000 żołnierzy, po największej części samych baszybożuków, na których nie mógł liczyć. Dodać wypada, że Mehemet Ali nie popadł w niełaskę; lecz przeciwnie w krótce ma otrzymać komendę albo w Tessalii albo w Adrianopolu.

Z obszernego sprawozdania korespondenta *Daily News*, bawiącego w obozie rossyjskim pod Orhanie, wyjmujemy następują-

ce ciekawe szczegóły o ataku tureckim przypuszczonym dnia 3 grudnia na stanowiska gen. Szuwałowa na zachód od drogi prowadzącej do Sofii. Turcy rozpoczęli o godzinie 11 przed południem demonstracye z dwóch obozów w pobliżu oszańcowań Araba-Konaku podczas gdy równocześnie wysłali silny oddział za górę, która dominowała zupełnie po nad prawem skrzydłem rossyjskiem. Oddział ten zjawił się wkrótce potem na grzbiecie góry i zaatakował w zwartych szeregach strzelców rossyjskich, którzy w karygodnej niedbałości nie oszańcowali się wcale. Gen. Szuwałow ustawił na najwyższym punkcie swego stanowiska sześć dział a Turcy tak blisko przystąpili pod nie, iż z najlepszym skutkiem mógł ich zasypać gradem szrapneli, które też formalnie p-zarpały szeregi tureckie. Mimo to Turcy z nieustraszonem męztwem posuwali się naprzód z okrzykiem *Ałłah! Ałłah!* Zbliżyli się do Rossyan tak mocno, że oficerowie, którzy obserwowali walkę z bateryj gen. Daudeville, byli już przekonani, że pozycya rossyjska została zdobyta, spostrzeżono jednak wkrótce, że szturmujące kolumny zsunęły się znowu nadół. Mimo straszliwego ognia waleczni Turcy ponawiali atak kilkakrotnie, zawsze z tem samem prawdziwie heroicznem męztwem. Działa tak szybko dawały ognia, że niektóre z powodu rozgrzania się nie były do dalszego użytku. Zatrwożeni widzowie na przeciwległych grzbietach, którzy nie mogli pospieszyć na pomoc, uważali już walkę za straconą, gdy zamiast dotychczasowego gwałtownego ognia, słychać już tylko było strzały jednego działa a Turcy z dzikim okrzykiem *Ałłah! Ałłah!* rzucili się z bagnetem w ręku na obrońców. Nie opór Rossyan, ale niesłychana spadzistosć stoku góry była powodem, że Turcy nie mogli opanować szturmowanej pozycyi. Ku wieczorowi cała góra była pokryta poległymi i rannymi. Nie wiadomo, ile wynosiły siły tureckie, jedni podają 10 taborów inni 20. Jeńcy zeznali, że Turcy stracili 1300 ludzi, a po między nimi jednego generała. Szuwałów bronił swej linii 2 pułkami moskiewskiego pułku i małym oddziałem strzelców z pułku cesarzowej. Straty rossyjskie wynosiły około 300 ludzi. Następnego dnia atak został odnowiony, ale Rossyanie otrzymali posiłki a walka nie trwała długo. Odtąd obie linie oszańcowały się i były od siebie oddalone tylko 500 kroków. tak że można było wyraźnie słyszeć rozmowę robotników z nieprzyjacielskiej linii.

OSTATNIA POCZTA

Sejm voralberski został 27 grudnia otwarty.

Wczoraj już po wydaniu *Gazety* otrzymaliśmy następujący telegram:

Konstantynopol, 26 grudnia. Reuf basza mianowany stanowczo ministrem wojny, a Said basza ministrem marynarki. Odbywają się ważne ruchy wojsk. Z powodu niepewności zatoki Besika flota angielska odpłynęła wczoraj do zatoki Ourlai pod Smyrną.

W arsenałach angielskich pracują obecnie dniem i nocą nad fabrykacyą broni rozmaitego rodzaju. Dzienniki angielskie obliczają bardzo starannie angielską siłę zbrojną. Z obliczeń tych wypływa, że z każdym dniem wzrastają korpusy ochotników; razem wziąwszy, liczą te korpusy obecnie 175 000 ludzi, a mianowicie 32.000 artylerzystów, 7000 inżynieryi i 133.000 piechoty; reszta wypada na konnych strzelców i sztab. Piechota składa się z żołnierzy doskonale wyćwiczonych i uzbrojonych, przeważnie z ludzi inteligentnych, którzy wybornie władają bronią wyśmienitą. Ochotnicy służący w artyleryi są nietylko *gentlemenami* w całem tego słowa znaczeniu. ale są także doskonałymi żołnierzami, każdy ochotnik bowiem musiał odbyć kurs w fortach wybrzeżnych, albo w Shoeburyness, ażeby obznajomić się z służbą artylerzycką. Najmniej ochotników liczy konnica; jest ich tam tylko kilkuset, ale brak ten wypełnia t. z. *yeomanry*, liczący 14.000 ludzi, którzy wraz z milicyą tworzą drugą linię obronną. Podług obliczeń *Daily News* ma Anglia ogółem 300.000 żołnierzy, a mianowicie 115.000 milicyantów pieszych i artylerzystów, 14.000 konnicy t. z. *yeomanry* i 175.000 ochotników. Armia regularna, która może być użytą do służby zagranicznej, liczy wraz z rezerwą 250.000 żołnierzy; do tej cyfry doliczyć jeszcze wypada 30.000 z korpusu pełniącego służbę w koloniach angielskich.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Monachium, 28 grudnia. Najj. Cesarzowa austryacka i Najdostojniejszy Następca Tronu Arcyksiążę Rudolf przybyli tu, powitani na dworcu przez króla, ubranego w uniform austryacki, i przez całą rodzinę królewską.

Berlin, 28 grudnia. Książę Bismarck oczekiwany tu jest w połowie stycznia.

Berlin, 28 grudnia. *Nord. Allg. Ztg.* nazywa nieuzasadnioną wiadomość o ponowieniu rokowań w sprawie traktatu handlowego w połowie stycznia. Dotąd żadna strona nie poruszyła tej sprawy.

Petersburg, 28 grudnia. Telegrafowana z Londynu do Wiednia pogłoska o rokowaniach o zawieszenie broni okazuje się najzupełniej nieuzasadnioną. W kołach kompetentnych niewiadomo nic o krokach, któreby dawały podstawę tej pogłosce.

Bogot, 29 grudnia. Biuletyn urzędowy: Serbowie otoczyli Niż, Pirot i Akpalankę, jeden oddział ustawili na drodze Belgradczyk-Berkowacz ku Czuprei i weszli w kontakt z Rossyanami tutaj i pod Pirot.

Na froncie wschodnim nasze oddziały rekonesansowe posunęły się aż do Buszyzny, Jowanczyftlik i Costanzy. Za ostatnią wsią spostrzeżono dość wielki obóz turecki. Dnia 24 b. m. zabrano transport turecki pod Jaslarem, a eskortę turecką rozpędzono. Pod Sid zabrano konie tureckie. Na Dunaju gęsta kra.

Rzym, 28 grudnia. Na dzisiejszym konsystorzu mianował papież arcybiskupa Ravenny, msgr. Moriniego i dziekana apostolskiej izby msgr. Pellegriniego kardynałami. W krótkiej przemowie dziękował papież kardynałom za gorliwość i wezwał ich do modłów, aby Bóg wspomagał kościół i utrzymywał ducha jego naczelnika. którego ciało jest schorzałe.

Coppino zatrzyma tekę oświecenia.

Konstantynopol, 28 grudnia. Mukhtar basza opuścił Erzerum.

Konstantynopol, 28 grudnia. Agencya Havasa donosi w drodze pośredniej: Odczytana w niedzielę encyklika patryarchy greckiego o gwardyi obywatelskiej wywołała żywe protesty. W niektórych kościołach podarto encyklikę. Ormianie ciągle usuwają się od służby wojskowej.

Mówią, że Mukhtara baszę zastąpi Kurd Ismaił Hakki basza.

Wiedeń, 29 grudnia. (*Tel. pr.*) Węgierski minister - prezydent Tisza zabawi w Berlinie do poniedziałku. *Presse* twierdzi, że celem tej podróży było tylko odwiedzenie syna, który jest słuchaczem wszechnicy berlińskiej.

Pogłoski o blizkiem zawieszeniu broni, które kursowały uporczywie w finansowych kołach londyńskich, okazały się fałszywemi.

Według otrzymanych tu wiadomości z teatru wojny połączenie się wojsk rossyjskich z serbskiemi na drodze Niż - Sofia - Widdyń zostało w zupełności dokonane. Operacye serbskie ułożone zostały za porozumieniem się z generałem Gurką. Wielu oficerów sztabu rossyjskiego przydzielono do serbskich oddziałów.

Presse donosi, że na Czarnem morzu znajduje się obecnie 13 okrętów wojennych tureckich, z których dwa są uszkodzone. Eskadrze tej ma niedostawać węgli i żywności.

Sprawił tu wrażenie artykuł berlińskiej *National Zeitung* pod tytułem *Englische Seepolizei*, który w gwałtowny sposób uderza na Anglię.

Paryż, 29 grudnia. (*Tel. pryw.*) Ministerstwo uchwaliło ustawić pomnik dla Thiersa w Wersalu.

Znany komunista, malarz Courbet (z którego nakazu zburzono kolumnę Vendome) jest śmiertelnie chory i lada chwila oczekują jego zgonu w Genewie.

Belgrad, 28 grudnia (w nocy). Armia serbska zajęła po dwudniowej walce silną i dobrze bronioną pozycyę Pirot. Dziś rano weszła armia do miasta, witana przez ludność i biskupa. Straty serbskie jeszcze nie znane. Zdobyliśmy działa i amunicyę. Szczegółów niema.

Konstantynopol, 28 grudnia. Rozkaz wcielania chrześcian do gwardyi obywatelskiej zostanie wykonany z wyjątkami, proponowanemi przez patryarchę greckiego.

Mehemet Ali basza mianowany został członkiem rady wojennej.

Sułtan wybrał sobie z koła oficerów gwardyi pięciu chrześcian na adjutantów.

Rzym, 29 grudnia. Wiadomość, jakoby gen. Cialdini usunął się z posady posła w Paryżu z powodu utworzenia nowego gabinetu włoskiego, została zaprzeczoną. Cialdini usunął się ze względów na osłabione zdrowie.

Londyn, 29 grudnia. Biuro Reutera dowiaduje się, że sułtan udał się z prośbą do rządu angielskiego, aby poczynił kroki u cara celem zawiązania rokowań pokojowych. Rząd angielski podjął się tego kroku.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 28 grudnia 1877, godz. 2 15 min. Losy kredytowe 162·50, Węg. akcye kredyt 185·50. Akcye anglo-austr. 81·—, Akcye banku Union 55·50, Akcye kolei Karola Ludwika 241·—, Akcye kolei północnej 193·—, Akcye kolei południowej 74·—, Akcye kolei Alföld 109·50, Akcye kolei Elżbiety 150·50. Akcye kolei Lwow-Czerniow. 115·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 105·—, Akcye kolei Rudolfa 113·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 65·—, Galic. oblig. indemn. 86·—, Losy z r. 1864 133·50, Akcye kolei siedmiogrodzkiej —.—, Akcye banku obrotowego 94.—, Losy tureckie —·—, Akcye kolei węg.-galic. 92·—, Akcye kolei państwowej 254·50. Akcye banku związkowego —·—, Rubel papierowy 1·19—, Węgierskie losy 74·—, Mark niem. 59·55. Usposobienie stłumione.

Wiedeń, dnia 29 grudnia, godzina 10 min. 40. Akcye kredytowe 197·40. Anglo-Austr. 82·50. Unionsbank —.—, Kolej Karola Ludwika 242·—, południowa —·—, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —.—, Losy z r. 1860 ——, Napoleonsdor 9·63½. Usposobienie słabsze.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 28 grudnia 1877.

	płacą		żądają	
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę.	złr.	ct.	złr.	ct.
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k. (bez kupona)	239	50	242	50
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	115	50	119	—
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	240	—	243	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	214	—	218	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a, .	84	—	84	75
„ „ „ 4% „ .	78	25	79	85
„ „ „ 5% okresowe (bez kupona bieżącego)	84	—	84	75
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	—	89	90
Listy dłużne . Z. kr. wł. 6% w. a.	94	—	95	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kr. d. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat. (bez kupona bieżącego)	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Oblig. za 100 zł.				
Indemniz. gali . 5% m. k. . .	85	70	86	60
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	90	50
5. Losy Miasta Krakowa .	14	50	16	—
„ „ Stanisławowa	20	—	22	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	63	5	73
Dukat cesarski	5	68	5	77
Napoleondor	9	63	9	73
Półimperyał	9	75	9	92
Rubel rossyjski srebrny . . .	1	77	1	87
„ „ papierowy . .	1	18½	1	21
100 marek niemieckich . . .	59	—	60	—
Srebro	105	—	107	—
Kupony w srebrze	104	50	106	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 24 grudnia 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	63.30	63.50
luty-sierpień	62.30	63 50
Jednolity dług Państwa w srebrze .		
styczeń-lipiec	66,50	66·70
kwiecień-październik	66·50	66.70
Losy z roku 1839 całe	294.—	296·—
„ „ 1839 piąta część o% .	294 —	296 -
„ „ 1854 po 250 złr.. . . .	108 25	108 75
„ „ 1860 po 500 złr. 5% . .	111 50	112 —
„ „ 1860 po 100 złr. 5% . .	120 75	121.50
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	134 25	134.75
„ „ 1864 „ po 50 złr.	134.25	134·75
Renty Como po 42 lir. aus.	25,50	26.50
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%.	140.—	140.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5% .	99.90	100.10
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4% .	74.60	74.80
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech :	103.25	103.75
Bukowiny	82.50	83 25
Galicyi	86.30	86 80
Niższej Austryi	104.25	104.75
Siedmiogrodu	76 50	77.—
Węgier	78.30	78.80
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6% .	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	85.25	87.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	202.10	202 30
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł. .	715.—	725.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł. . .	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł. . . .	776.—	778.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze .	—.—	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k. .	338.—	340.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	155.—	155 50
Kol. Preszów-Tarn.(w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł. . . .	1915.—	1922 —
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	244 50	244.75
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr, .	119.—	120.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	257 25	257.75
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a. .	76	76 50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr . .	92 50	93.50
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	104.50	105.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	88.50	—.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.—	97.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	87.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4% . . .	77.—	—.—
„ „ „ „ po 5% . . .	83 80	84.50
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	83.80	84.50
Gal. banku hipot. po 6%	89.30	89.80
Gal. zakł. kred. włość. po 6% . .	95.50	96.52
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6% .	82.—	82.50
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6% .	—.—	—.—
Banku narodowego po 5% . .	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½% . .	93 —	93.50
„ „ „ po 5%	84.50	85.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a. .	68.50	69 —
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) . a 300 zł. 5% w srebr. . . .	62.—	64. —
Kol. płd. po 100 zł. m. k. . . .	99.50	100.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	98.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5% .	100·70	101. —
„ „ „ „ II. emisyi .	100.—	100.25
„ „ „ „ III. „	96 75	97.—
„ „ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865 . .	76.—	76.50
z r. 1867 . .	74.—	74.50
z r. 1868 .	67.75	68.25
z r. 1872 . .	63.—	63.50
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze . .	65.50	66.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	162 75	163 25
Clarego po 40 zł. m. k.	27.75	28.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł m	92 50	93 —
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.50	13.—
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.25	29.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.—	28.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14 —
Salma po 40 zł. m. k.	40.50	41.—
St. Genois po 40 zł. m. k. . . .	31.50	32.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	20.50	21.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k. . .	119.—	121.—
„ „ „ 50 zł m. k. . . .	63.50	64.50
Waldsteina po 20 zł. m. m. . .	21·50	22.50
Windischgrätza po 20 zł m. k. . .	25.25	25.75
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł w. p. n . .	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p. . .	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p, . . .	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n. . .	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	120·10	120·50
Paryż za 100 fr.	47·90	47.95
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.69 —	5 71.—
„ pełnej wagi	5.67·50	5.68.50
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.62.50	9 64.50
Rossyjski imperyał	9.88.—	9.90. —
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105.40	105·50

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

z dnia 28 grudnia

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach .	62	65
„ „ „ w srebrze .	66	10
Renta w złocie	73	95
Losy pożyczki z roku 1860	110	70
Akcye banku wiedeńskiego	781	—
„ „ kredytowego .	195	75
Londyn	120	20
Srebro	104	85 —
Napoleondor	9	65
Dukat cesarski men.	5	72—
100 marek niemieckich	59	50

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 29 grudnia' 1877. 7 rano

Barometr 731.88 mm. Psychrometr suchy —2.8°C. Psychrometr wilgotny— 3 0°C. Prężność pary 3·6mm. Wilgoć 96°/₀. Zachmurzenie 10. Wiatr SW2. Ozon 7. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin Temperatura powietrza—2 2°R. Barometr idzie w górę.

Przyjechali do Lwowa

z dnia 29 grudnia 1877.

Hotel Europejski.

Pp. K. hr. Mołodecki z Brodów. F. Riedl z Wiednia. T. Abgarowicz z Bratyszowa. L. Kaszyński z Magierowa. H. Kruszewski z Chorobrowa. W. Swiętosławski z Drohoczowca.

Hotel George'a.

Pp. K. Glogier z Czerniłowa. S. Skarzyński z Studzianki. J. Syrokowski z Rossyi. Dr. Starkel z Tarnopola.

Hotel Angielski.

Pp. A. Żurakowski z Horbacza. L. Wurhaft z Odessy. E. Turski z Sambora. S. Brzezina z Bukowiny.

Hotel Langa.

Pp. H. Birnbaum z Wiednia. B. Singer z Wiednia. L. Wohl z Wiednia. I. Blumenthal z Jass. M. Ornstein z Botuszan. H. Recheles z Tarnopola.

Hotel Kuhna.

Pp. A. Pohorecki z Artasowa. S. Newelicz z Kozowy. F. Paar z Jaworowa.

Hotel Krakowski.

Pp. Z. Nowosielski z Kniaże. Z. Szumański z Zawady. B. Deskur z Tarnopola.

Hotel Warszawski.

P. L. Ruprecht z Złoczowa.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. K. ks. Czetwertyński do Rossyi. S. Badeni do Radziechowa. W. hr. Koziebrodzki do Chłopiec. H. hr. Mier do Buska. J. Weiner do Wiednia. J. Popowski do Gródka. W. Czajkowski do Swirza.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg pospieszny): o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk(na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany);

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 8 min. 36 (pociąg nr. 2);

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 mint 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 3 rano (pociąg nr. 1);

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minu 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Dziennik Urzędowy.

(6582) 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 8423. Dobromilski sąd powiatowy ogłasza, że w dniach 11 stycznia, 15 lutego i 15 marca 1878, każdym razem o godzinie 10 rano przeprowadzoną będzie przymusowa sprzedaż realności pod l. 4 w Arłamowie położonej, w sprawie Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Iwanowi Korosteńskiemu o 300 zł. z ceną wywołania 600 zł., a wadyum 60 zł.

Warunki wolno w registraturze przeglądnąć.

Kuratorem ustanowiono pana Jędrzeja Grabowskiego z Dobromila.

Dobromil 24 października 1877.

(7163 1—3) **Edykt.**

L. 62022. C. k. sąd krajowy we Lwowie rozpisuje niniejszem na zaspokojenie pretensyi c. k. uprz. galicyjskiego akcyjnego banku hipotecznego a to:

a) Kwoty 690 złr. jako pierwszej dnia 3 grudnia 1874 zapadłej raty udzielonej pożyczki w kwocie 1500 złr. w. a. z 6°/₀ zwłoki od dnia 3 grudnia 1874 aż do rzeczywistej zapłaty bieżącym, tudzież 1°/₀ prowizyą w kwocie 6 złr. 90 ct. w. a.;

b) kwoty 690 złr. w. a. jako 2 na dniu 3 czerwca 1875 zapadłej raty tejże pożyczki z 6°/₀ zwłoki od dnia 3 czerwca 1875 aż do dnia rzeczywistej zapłaty bieżącym, tudzież 1°/₀ prowizyą w kwocie 6 złr. 90 ct w. a.;

c) kwoty 690 złr. w. a. jako 3 na dniu 3 grudnia 1875 zapadłej raty tej pożyczki z 6°/₀ zwłoki od dnia 3 grudnia 1875 aż do dnia rzeczywistej zapłaty bieżącym, tudzież 1°/₀ prowizyą w kwocie 6 złr. 90 ct. w. a.;

d) kwoty 690 złr. w. a. jako 4 na dniu 3 czerwca 1876 zapadłej raty tej pożyczki z 6°/₀ zwłoki od dnia 3 czerwca 1876 aż do dnia rzeczywistej zapłaty bieżącym, tudzież 1°/₀ prowizyą w kwocie 6 złr. 90 ct. w. a.;

e) kwoty 690 złr. w. a. jako 5 na dniu 3 grudnia 1876 zapadłej raty tej pożyczki z 6°/₀ zwłoki od dnia 3 grudnia 1876 aż do dnia rzeczywistej zapłaty bieżącym, tudzież 1°/₀ prowizyą w kwocie 6 złr. 90 ct. w. a.;

f) kwoty 14080 złr. 77 ct. w. a. jako resztującego kapitału tej pożyczki z procentem po 7°/₀ od dnia 3 czerwca 1877 aż do dnia rzeczywistej zapłaty liczyć się mającym nakoniec

g) kosztów sądowych nakazem zapłaty już przyznanych w kwocie 19 złr. 28 ct. w. a., jakoteż kosztów niniejszej egzekucyi w kwocie 16 złr. 32 ct. w. a., przymusową sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod l. 223³/₄ we Lwowie położonej, wedle dom. 88 pag. 154 n. 30 har. do spółki właściciele ziemskich dla wyrobu maszyn i narzędzi rolniczych pod firmą „Łączyński Bal i Spółka", należącej, a te gruntu i wszystkie na tymże gruncie znajdujących się budynków mieszkalnych, fabrycznych i ekonomicznych, wraz ze wszelkiemi ich integralną częsć stanowiącemi przynależytościami a to pod następującemi warunkami:

1. do przedsięwzięcia tej licytacyi wyznacza się trzy termina na dzień 22 stycznia 1878, na dzień 21 lutego 1878 i na dzień 26 marca 1878, każdym razem o godzinie 11 przed południem, na których ta realność na pierwszym i na drugim terminie tylko wyżej lub za cenę wywołania, zaś na trzecim także niżej ceny wywołania, lecz tylko za taką cenę sprzedaną zostanie, która na zaspokojenie wierzytelności hipotecznych wystarczy;

2. Cenę wywołania stanowi wartość realności przy udzieleniu pożyczki bankowej przyjęta w sumie 43.000 złr. w. a;

3. Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako zakład (wadyum) 10/100 od ceny wywołania 43.000 złr. w. a. t. j. sumę 4300 złr. w. a., bądź w gotowiźnie, bądź w książeczkach kasy oszczędności, bądź w galicyjskich obligacyach indemnizacyjnych lub też w obligacyach długu państwa, albo też w listach zastawnych galicyjskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego, c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego banku hipotecznego, lub c. k. uprzyw. austryackiego banku narodowego.

Obligacye i listy zastawne czy hipoteczne obliczane będą wedle kursu tychże w ostatnim przed licytacyą numerze urzędowej "Gazety Lwowskiej" ogłoszonego. Wadyum nabywcy będzie zatrzymanem w depozycie sądowym, a o ile w gotowiźnie było złożone w cenę kupna wliczonem, wadya innych licytujących będą im zwrócone po zakończeniu licytacyi.

4. Gdyby realność ta w powyższych trzech terminach nad lub za cenę wywołania nie była sprzedaną, natenczas w celu ułożenia ułatwiających warunków wyznacza się termin na dzień 27 marca 1878 o godzinie 10 przed południem, z tem oznajmieniem, iż niestawiający na terminie wierzyciele hipoteczni jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

5. Wyciąg hipoteczny realności w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć lub odpisać można.

O czem się strony interesowane i wiadomych wierzycieli hipotecznych do rąk własnych. zaś tych wszystkich wierzycieli, którzyby na realności pod l. 223³/₄ we Lwowie po dniu 20 października 1877 jako dniu wydania wyciągu tabularnego prawa hipoteki uzyskali, lub którymby niniejsza uchwała z jakiegobądźkolwiek powodu na czas doręczoną być nie mogła, na ręce ustanowionego kuratora w osobie p. adw. dr. Gregorowicza z zastępstwem p. adw. dr. Gnoińskiego i przez edykta zawiadamia.

Lwów 24 listopada 1877.

(6881 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6302. C. k. sąd powiatowy w Szczercu przeprowadzi w tusąd. kancelaryi celem wydobycia sumy wekslowej 50 złr. Herszowi Rettigowi od Jerzego i Lotti Parrów się należącej, w dniach 17, 24 i 31 stycznia 1878 każdokrotnie o godzinie 10 rano przymusową licytacyjną sprzedaż realności dłużników pod l. 104 w Dornfeld położonej ciała tabularnego nie stanowiącej.

Cena wywołania wynosi 350 złr. w. a. wadyum 35 złr. w. a. Na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Protokoły zajęcia i oszacowania, tudzież bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w tusąd. registraturze.

Szczerzec 25 listopada 1877.

(6951 1—3) **Edykt.**

L. 7244. C. k. sąd powiatowy w Winnikach wiadomo czyni, że w dniach 8 stycznia, 12 lutego i 19 marca 1878, każdym razem o godz. 10 przed południem odbędzie się w tut. sądzie na zaspokojenie pretensyi Karola Wróblewskiego i konwentu Benedyktynek lwowskich w kwocie 40 złr. i 53 złr. 11 ct. w. a. z pn. egzekucyjna publiczna sprzedaż realności dłużników jako to: Ołeksy Syrakuzy pod l. k. 19, Franka Sajan pod l. k. 6 i Karola Oparzystego pod l. k. 15 w Zagórzu położonych.

Cena szacunkowa i wywoławcza realności pierwszej 430 złr., realności drugiej 495 złr. a realności trzeciej 606 złr. w. a. Gdyby przy sprzedaży pierwszej lub drugiej realności uzyskaną została cena kupna wystarczająca na zupełne zaspokojenie egzekwowanych pretensyi z pn., wtedy sprzedaż drugiej lub trzeciej realności przedsięwziętą nie będzie.

Resztę warunków licytacyjnych w ts. registraturze przejrzeć można.

C. k. s d. powiatowy.

Winniki 26 listopada 1877.

(6584 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 8424. Dobromilski sąd powiatowy ogłasza, że w dniach 11 stycznia, 15 lutego i 15 marca 1878 każdym razem o godzinie 10 rano przeprowadzoną będzie publiczna sprzedaż realności pod l. 7 w Wołykiem położonej w sprawie zakładu kred włość. przeciw Tymkowi Moskal o 130 złr. 11 ct. z ceną wywołania 300 złr., a wadyum 30 złr. Warunki wolno w registraturze przeglądnąć. Kuratorem wierzycieli ustanowiono p. Jędrzeja Grabowskiego z Dobromila.

Dobromil 24 października 1877.

(6670 1—3) **Edykt.**

L. 12624. C. k. sąd powiatowy w Kosowie czyni wiadomo, iż na żądanie Mortka Stettnera w celu zaspokojenia kwoty 32 złr. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności dłużnika Wasyla Hasnika własnej, w Jaworowie pod l. 137 położonej, ze wszystkiemi do tejże realności należącemi, w protokole zastawniczego opisania z dnia 11go lutego 1876 do l. 1926 wymienionymi gruntami i przynależytościami w drodze publicznej licytacyi w dniu 9 stycznia 1878, w dniu 6 lutego 1878 i w dniu 7 marca 1878, każdym razem o godzinie 10 rano w sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi 300 złr., a wadyum wynosi 3[illegible] zł.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Kosów 30 września 1877.

(7128 1—3) **Edykt.**

L. 5135. C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej dyrekcyi c. k. uprzyw. galic. zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Iwanowi Sierocie o zapłatę 150 zł. w. a. z pn., odbędzie się przy tutejszym sądzie w trzech terminach, tj. na dniu 11 stycznia, na dniu 15 lutego i na dniu 15 marca 1878, każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna publiczna licytacya realności pod lk. 154 w Rachnowie położonej, dłużnika Iwana Sieroty własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej, pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi kwota 300 złr. w. a.
2. Zakład wynosi 30 zł. w. a.
3. Na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej, zaś na trzecim terminie także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.
4. Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszej registraturze w godzinach urzędowych.

Z c. k. sądu powiatowego.

Lubaczów dnia 20 listopada 1877.

(6936 1—3) **Edykt.**

L. 7029. C. k. sąd obwodowy w Rzeszowie zawiadamia, że celem zaspokojenia sumy 846 zł. 59 ct. w. a. z pn. przez kasę oszczędności miasta Rzeszowa wywalczonej, dozwoloną została publiczna sprzedaż realności pod l. 224 w Rzeszowie Katarzyny Haitrowej własnej, w dwóch terminach dnia 30 stycznia 1878 i 27 lutego 1878, każdym razemo 10 godzinie rano w sądzie tutejszym.

Cena wywołania wynosi 3500 złr., a wadyum 350 zł.

W razie niesprzedania tej realności w tych dwóch terminach, za cenę wywołania lub wyżej takowych — do ułożenia ułżających warunków, postanawia się termin na 28 lutego 1878 o godzinie 4 po południu.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądowej.

Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiono kuratorem adw. dra Bindera z zastępstwem adw. dra Wawrauscha.

Rzeszów 15 listopada 1877.

(7012 1—3) **Edykt.**

L. 62166. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Kajetan Kwaszyński o wykreślenie kwoty 314 zł. w. a. z pn. jak Dom. 47 p. 420 n. 18 on. na rzecz Anny Hołubek w stanie biernym realności l. 123 ¹/₄ we Lwowie intabulowanej, przeciw tejże Annie Hołubek pod dniem 23 listopada 1877 l. 62166 pozew wniósł i o pomoc sądową prosił, w skutek czego rozprawa sumaryczna z terminem na dzień 4 lutego 1878 o 11 godzinie, przed południem wyznaczoną została.

Ponieważ pozwana z życia i miejsca pobytu niewiadomą, a zatem c. k. sąd krajowy do zastępowania onejże tutejszego adwokata emeryt. nadradcę Klemensiewicza z substytucyą adw. dra Pomianowskiego mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwaną, aby w należytym czasie albo osobiście stanęła, albo potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzieliła, lub innego zastępcę obrała i sądowi oznajmiła, słowem stosownych do obrony środków użyła, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sama sobie przypisać będzie musiała.

Lwów dnia 1 grudnia 1877

(6698 1—3) **Edykt.**

L. 5320. W dniu 23 stycznia 1878, 25 lutego 1878 i w dniu 13 marca 1878, każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Krzeczowicach egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności włościańskiej pod l. 44/145 w Krzeczowicach położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej Jacentego Bogackiego własnej.

Wadyum wynosi 216 złr. w. a. zaś cena wywołania 2167 złr.

C. k. sąd powiatowy.

Krzeszowice dnia 18 listopada 1878.

(6980 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5941. C. k. sąd powiatowy w Rymanowie przeprowadzi w zabudowaniu sądowem dnia 21 stycznia 1878 i 1 kwietnia 1878, każdym razem o godzinie 10 rano, celem ściągnięcia dla c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego wypożyczonego kapitału 671 zł. 44 ct. w. a. z pl. przymusową licytacyjną sprzedaż realności w Zawadce. pod lk. 43 rep. 77 położonej, dłużników Pawła i Antoniego Pello własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej.

Cena szacunkowa realności tej wynosi 1200 zł., wadyum zaś 10 proc. takowej.

Reszta warunków, tudzież akt opisania i ocenienia mogą być przejrzane w sądzie.

Z c. k. sądu powiatowego.

Rymanów dnia 3 listopada 1877.

(6608 1—3) **Edykt.**

L. 13256. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza, że w skutek prośby galicyjskiej kasy oszczędności w sprawie tejże przeciw Zofii Emie 2 im. Mniszek urodz. baronównie Fölkersahm o zapłacenie 9780 zł. 66 ct. w. a. z pn. złożone przez p. Emila Laubera dnia 19 lutego 1877 przy licytacyi dóbr Hoszów i Hoszowczyk wadyum w kwocie 2179 zł. w. a. na rzecz wierzycieli hipotecznych powyższych dóbr za przepadłe się uznaje i równocześnie odbędzie się w dniu 28 stycznia 1878 o godzinie 10 przed południem w biurze nr. 21 egzekucyjna publiczna relicytacya dóbr Hoszów i Hoszowczyk w powiecie liskim położonych, pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi 21784 zł. 50 ct.
2. Wadyum wynosi 2179 zł. w gotówce bądź w książeczkach galic. kasy oszczędności bądź w listach zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego lub w innych papierach wartościowych do lokacyi pupilarnej zdolnych.
3. Na powyższym terminie dobra rzeczone w razie nieofiarowania ceny wywołania, za jakąbądź cenę sprzedane będą.

Reszta warunków, jakoteż wyciąg tabularny przejrzane być mogą w registraturze sądowej.

O tem zawiadamia się strony i wierzyciele hipotecznych z miejsca pobytu znanych, zaś niewiadomych z miejsca pobytu Julianny Terleckiej, Włodzimierza Terleckiego, Stanisława Terleckiego i Stefana Terleckiego przez kuratora adwokata Felsztyńskiego dla nich ustanowionego, jak też dla wszystkich tych, którymby uchwała z dnia dzisiejszego do l. 13256 albo wcale nie, albo wcześnie przed terminem nie mogła być doręczoną, lub którzyby po d. 13 czerwca 1876 prawo hipoteki uzyskali. Przemyśl 17 października 1877.

(6981 2—3) **Edikt.**

Z. 10652. Vom k. k. Kreis- als Handels- und Wechselgerichte in Złoczów wurde über Ansuchen der Theresienthaler Papierfabrik von Elissen Roeder & Comp. wider Lipa Schapira Kaufmann aus Brody in der Wechselrechtssache pto 234 fr. ö. W. s. N. G. am 9 Juni 1877 Z. 5151 die Zahlungsauflage erlassen.

Da dem Gerichte der Aufenthalt des Beklagten nicht bekannt ist, so wurde auf seine Gefahr und Kosten Adv. Weisstein mit Substituirung des Adv. Ornstein als Curator bestellt. Geklagter hat daher dem bestellten Curator seine Rechtsbehelfe zu übergeben, oder selbst einen anderen Sachwalter zu bestellen, widrigenfalls er sich die Folgen selbst beizumessen haben wird.

Złoczów, am 24 November 1877.

(7051 2—3) **Edikt.**

Z. 17374. Vom Tarnopoler k. k. Kreisgerichte wird hiemit bekannt gegeben, daß bei demselben zur Hereinbringung der vom Jakob Harband gegen Grzegorz vel Jerzy Czechowski ersiegten Forderung von 1.000 fl. s. N. G. die exekutive Feilbiethung des in Tarnopol sub. Nr. 251/1033 und 1403 gelegenen 1/4 Theiles der Realität am 15 Jänner 1878 und am 19 Februar 1878 jedesmal um 10 Uhr Vormittags abgehalten und diese Realität an diesen Terminen nicht unter dem Schätzungswerthe 1938 fl. veräußert werden wird.

Den Schätzungsakt und die Feilbiethungsbedingungen können in der h. g. Registratur eingesehen oder in Abschrift genommen werden.

Von dieser Feilbiethung werden diejenigen Gläubiger, welche erst nach dem 22 Oktober 1877 an die Gewähr gelangen sollten oder denen der Lizitationsbescheid gar nicht oder nicht rechtzeitig zugestellt werden sollte durch den ihnen in der Person des Adv. Dr Axelrad bestellten Kurator verständigt.

Tarnopol, am 26 November 1877.

(6903 2—3) **Kundmachung.**

Z. 34752. Aus der von einem ungenannten Wohlthäter aus Anlaß der Vermählung Ihrer kaiserlichen Hoheit der durchlauchtigsten Frau Erzherzogin Gisela mit Seiner königlichen Hoheit dem durchlauchtigsten Prinzen Leopold von Bayern gegründeten Stiftung, ist eine Ausstattung im Betrage von 600 fl. ö. W. zu vergeben.

Auf diese Ausstattung haben im Brautstande befindliche, mittellose und würdige Töchter oder Waisen von Beamten Anspruch, welche einem, dem Ministerium des Innern für die im Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder unterstehenden Dienstzweige angehören, oder bis zu ihrem Ableben oder ihrer Pensionirung angehört haben.

Die Ausstattung wird am 20 April 1878 verliehen, jedoch erst nach eingegangenem Ehebündnisse flüssig gemacht, wozu dem betreffenden Mädchen die Frist bis Ende Oktober 1878 offen steht.

Die Gesuche um diese Ausstattung sind mit dem Taufscheine, Sitten und Mittellosigkeits-Zeugnisse des Mädchens, dann mit dem Nachweise über die bereits stattgehabte Verlobung, endlich mit dem Nachweise, daß der Vater derselben in einem der obigen Dienstzweige dient oder gedient hat, zu belegen.

Soferne keine andere Nachweisung über die bereits stattgehabte Verlobung geliefert werden kann ist mindestens der Name und Character des Bräutigams anzugeben.

Die in der bemerkten Weise instruirten Gesuche sind längstens bis 15 Jänner 1878 bei der k. k. nö. Statthalterei zu überreichen.

Von der k. k. nö. Statthalterei.

Wien den 16 November 1877.

7055 2—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 10509. C. k. sąd powiatowy w Brodach dozwolił przymusową publiczną sprzedaż zastawniczo opisanej realności pod l. 35. 63 spis/98 subrep. w Folwarkach wielkich położonej Prokopa i Maryi Szust własnej ze wszystkiemi do tej realności należącemi, w protokole zastawniczego opisu z dnia 2 marca 1872 l. 3516 opisanemi gruntami i innemi przynależytościami w trzech terminach mianowicie w dniach 17 stycznia, 15 lutego i 14 marca 1878, każdym razem o 10 godzinie z rana w budynku sądowym.

Cenę wywołania stanowi kwota 1850 złr. w. a.

Reszta warunków licytacyjnych może być przejrzaną w tusądowej registraturze.

Brody dnia 23 października 1877.

(6797 2—3) **Edykt.**

L. 3169. C. k. sąd powiatowy w Łące ogłasza, że celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 375 złr. 3 ct. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 9 stycznia, 23 stycznia i 5 lutego 1878 każdym razem o 10 godzinie z rana przymusowa sprzedaż realności Seńka Bagana pod nr. 47/2 w Siekierczycach położonej.

Za cenę wywołania stanowi się wartość szacunkowa 900 złr. jako wadyum 90 złr. w. a. Dalsze warunki i protokół zastawniczego opisania w tusądowej registraturze mogą być przejrzane.

Łąka 26 września 1877.

(6793 2—3) **Edykt.**

L. 3839. C. k. sąd powiatowy w Łące ogłasza, że celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 234 złr. 39 ct. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 9 stycznia, 23 stycznia i 6 lutego 1878 każdym razem o 10 godzinie z rana przymusowa sprzedaż realności Adama i Magdaleny Folz pod nr. 19—5/32 w Kranzbergu położonej.

Za cenę wywołania stanowi się wartość szacunkowa 1000 złr. jako wadyum 100 złr. w. a. Dalsze warunki i protokół zastawniczego opisania w tusądowej registraturze mogą być przejrzane.

Łąka 29 września 1877.

(6790 2—3) **Edykt.**

L. 3842. C. k. sąd powiatowy w Łące ogłasza, że celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 191 złr. 84 ct. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 9 stycznia, 23 stycznia i 5 lutego 1878 każdym razem o 10 godzinie z rana przymusowa sprzedaż realności Jana Mykieciaka pod nr. 7 w Majnieczu położonej.

Za cenę wywołania stanowi się wartość szacunkowa 700 złr.; jako wadyum 70 złr. w. a., dalsze warunki i protokół zastawniczego opisania w tusądowej registraturze mogą być przejrzane.

Łąka 29 września 1877.

(7061 3—3) **Edykt.**

L. 8359. C. k. sąd powiatowy w Sanoku podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności Herscha Berustein w kwocie 25 złr. w. a. z pn. odbędzie się w tymże sądzie na dniu 16 stycznia 1878, 15 lutego 1878 i dnia 20 marca 1878 o godzinie 10 z rana publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 67 w Pile przysiołku Siemuszowej położonej, Stefana Hatalak własnej.

Cena wywołania 383 złr. w. a., wadyum 38 złr. 41 ct. w. a.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze sądowej.

Sanok dnia 21 listopada 1877.

(7158 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 43012. Celem wykonania robót murarskich przy budowie gmachu dla pomieszczenia sejmu i biór Wydziału krajowego we Lwowie odbędzie się w dniu 23 stycznia 1878 na podstawie ofert piśmiennych publiczna licytacya, na którą Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem krakowskiem przedsiębiorców niniejszem zaprasza.

Jako nieprzekraczalny termin do wniesienia ofert (deklaracyj) do Wydziału krajowego, ustanawia się godzina 12 w południe dnia 23 stycznia 1878 poczem bezzwłocznie nastąpi otwarcie ofert.

Przedmiotem przedsiębiorstwa są roboty murarskie, obliczone na 142.573 złr. 98 ct. w. a.

Wadyum ofertowe winno wynosić 2852 złr. czyli 2% od powyż preliminowanej sumy i ma być złożone w kasie Wydziału krajowego w gotówce lub w papierach wartościowych sposobnych do lokacyi kapitałów pupilarnych, a obliczonych podług kursu podanego w „Gazecie Lwowskiej" w przededniu oddania oferty.

Na założone wadyum wyda kasa pokwitowanie i potwierdzi odbiór onego na kopercie oferty.

Plany budowy, ogólne i szczegółowe warunki przedsiębiorstwa, tudzież cennik robót, które mają być wykonane, przejrzeć można w kancelaryi techniczno artystycznego kierownika budowy przy ulicy Słowackiego pod l. 8 w godzinach przedpołudniowych, gdzie zamierzający ubiegać się o to przedsiębiorstwo zarazem otrzymać mogą wzory do deklaracyi tudzież odpisy warunków i cennika.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa krakowskiego.

We Lwowie dnia 24 grudnia 1877.

(7084 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 5132. Dnia 15 stycznia 1878, 19 lutego 1878 i 26 marca 1878 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 176 w Płosinie jasienickiej ciała tabularnego nie stanowiącej a dłużnika Jana Kuźmirczaka własnej w sprawie Izaaka Mojżesza Parnasa o 120 złr. z pn.

Cena wywołania wynosi 172 złr. 50 ct. wadyum 17 złr. 25 ct.

Przy pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Brzozów dnia 3 listopada 1877.

(7062 3—3) **Edykt.**

L. 6862. C. k. sąd powiatowy w Sanoku oznajmia, że celem zaspokojenia wierzytelności Salamona Odze w kwocie 34 złr. w. a. z pn., odbędzie się w sądzie tutejszym sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod l. k. 14 i 178 w Nowosielcach położonych a w posiadaniu solidarnych dłużników Pawła Szala i Jędrzeja Furlika będących na 200 złr. i 280 złr. w. a. oszacowanych a ciała tabularnego nie stanowiących w dniach 16 stycznia 1878, 15 lutego 1878. i 20 marca 1878 zawsze o godzinie 10 z rana.

Wadyum wynosi 10% ceny wywoławczej, zaś resztę warunków tudzież akt oszacowania można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Sanok dnia 28 listopada 1877.

7146 3—3) **Konkurs**

L. 24410. Na posadę c. k. ekspedyenta pocztowego w Kranzbergu w powiecie Samborskim za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 200 złr. Pobory: płaca 150 zł., ryczałt kancelaryjny w kwocie 40 zł. i ryczałt 400 zł. rocznie za utrzymanie jazd posłańczych do i od dworca kolejowego między Dublanami i Kranzbergiem.

Podania należy wnieść w przeciągu czterech tygodni do c. k. krajowej Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 23 grudnia 1877.

(7064 3—3) **Edykt.**

L. 66837. C. k. sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy, jakoteż na wszystek nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 nr. 1 D. p. p. położony majątek Mendla Wieda właściciela pracowni i handlu sukień męzkich we Lwowie.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu radcy dr. Srokowskiemu jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się p. adw. dr. Landesberga, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 27 grudnia 1877 godzinę 4 po południu.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 15 lutego 1878 i podać ją na terminie na dzień 18 marca 1878 godzinę 4 po południu, wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysługa prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie, wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności, ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ust. konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej".

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 18 grudnia 1877.

(7155 3—3) **Edykt.**

L. 11694. C. k. sąd powiatowy m. del. S. II. we Lwowie oznajmia niniejszem, że wskutek rekwizycyi c. k. sądu krajowego z dnia 24 lutego 1877 l. 9365 przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 70 w Zamarstynowie położonej do masy rozbiorowej Henryka Bitschana należącej na dniu 28 stycznia 1878 o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie się odbędzie i że na powyższym terminie realność ta także i poniżej ceny szacunkowej i to za jakąkolwiekbądź cenę sprzedaną zostanie.

Cena wywołania jest ceną szacunkową 14497 zł 2 ct. w. a.

Zakład wynosi 1450 zł. w. a.

Bliższe warunki licytacyjne można przejrzeć w t. s. registraturze.

Lwów dnia 20 listopada 1877.

(6594 3—3) **Edykt.**

L. 26857. C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem p. Ewelinę z Karwickich 1 voto Madejską, 2 Sieunicką w Karpowcach w ces. ros. gub. Wołyńskiej pow. Żytomirskim zamieszkałą, że przeciw niej i Kaźmierze Złotnickiej, gmina miasta Krakowa o zapłacenie legatu 2000 złr. w. a. w listach zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego przez Wincentego Karwickiego na utrzymanie kapelana przy cmentarzu krakowskim zapisanego wniosła pozew, w załatwieniu którego uchwałą z dnia 20 kwietnia 1877 do l. 7266 termin do wniesienia obrony w ciągu dni 90 wyznaczono.

Gdy miejsce pobytu pozwanej leży za granicami Państwa austryackiego, przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanej Eweliny z Karwickich 1 voto Madejskiej 2 Siennickiej na koszt i niebezpieczeństwo jej tutejszego adw. kraj. dr. Machalskiego kuratorem ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego, przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanej, aby w zwyż oznaczonym czasie albo potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niej zastępcy udzieliła, lub innego obrońcę sobie wybrała i o tem c. k. sądowi doniosła w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użyła, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbani skutki sam sobie przypisaćby musiała.

Kraków 16 listopada 1877.

(7090 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 16613. Dr. Sanisław Bartman, nominowany c. k. notaryusz w Krynicy, wykonał przysięgę służbową, dla notaryuszy przepisaną, dnia 3 grudnia 1877.

Z Rady c. k sądu krajowego wyższego

Kraków 12 grudnia 1877.

(7109) **Firmaprotokolirung.**

Z. 18823. Das k. k. Kreisgericht in Tarnopol als Handelsgericht verfügte in das Register für Einzelnfirmen die Firma „A Brennholz für Getreide Kommissions-Geschäf in Tarnopol, die der Inhaber Abraham Brennholz selbst zeichnet, einzutragen.

Tarnopol am 21 November 1877.

(7108) **Firmaprotokolirung.**

Z. 18773. Das k. k. Kreisgericht in Tarnopol als Handelsgericht verfügte in da Register für Gesellschaftsfirmen die Firm „M. Exelbirth et Comp." für Commissions-Speditions-Produktengeschäft in Podwołoczyska, die der Kompanist Bernhard Schwage zu zeichnen hat einzutragen.

Tarnopol am 21 November 1877.

(6753) **Firmalöschung.**

Z. 19110. Das k. k. Kreisgericht in Tarnopol als Handelsgericht verfügte die Eintragung der Löschung der Gesellschafts-Firma „Nathan Tenenbaum & Sohn zum Betriebe eines Handels mit Getreide und Brantwein in Tarnopol aus dem Register für Gesellschafts-Firmen.

Tarnopol am 28 November 1877.

(6969) **Erkenntnisse.**

Das k. Ministerium des Innern hat unterm 9 Dezember 1877, Z. 4827/M. I., der in Belgrad erscheinenden Zeit ng „Nova Srbija" auf Grund des § 26 des Preßgesetzes den Postdebit für die im Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder entzogen.

Im Namen Sr. Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in der Zeitschrift „Illustrirte Wiener Extrablatt" vom 9 Dezember 1877, Nr. 339, enthaltenen Artikels „Die Geheimnisse des Vaticans" das Vergehen nach § 516 St. G. begründe und es wird nach § 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, am 10 December 1877.

Weittenhiller m. p. Thallinger m. p.

Das k. k. Landes- als Strafgericht in Prag hat über Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom Dezember 1877 Z. 32540, zu Recht erkannt: Der Inhalt des Leitartikels mit der Aufschrift „Vzhůru Slovane!" in der Zeitschrift „Svobodny obcan" Nr. 48 vom 1 Dezember 1877 begründet den Thatbestand des im § 65 a St. G. bezeichneten Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund des §§ 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

(7083) **Ogłoszenie.**

L. 17433. W Imieniu Jego Cesarskiej Mości! C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§. 489 i 493 ustawy o postępowaniu karnem i § 37 ustawy prasowej w skutek wniosku c. k. prokuratoryi państwa, że treść artykułu (wstępnego) umieszczonego w numerze 4 czasopisma: „Dwutygodnik polski" z dnia 1 grudnia 1877 pod napisem korespondencyi Lwów 14 grudnia w ustępie od słów: „Na następnem posiedzeniu referent programu p. Romanowicz Tadeusz..." aż do słów „po którym szliśmy do urny wyborczej" zawier w sobie znamiona występku z § 24 ustaw prasowej, iż zatem zarządzona przez c. k prokuratoryę państwa konfiskata tego numeru czasopisma „Dwutygodnik polski" jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie treści tego inkryminowanego artykułu wzbronionem, i że zabrany nakład ma być zniszczonym.

Co się do publicznej wiadomości podaj

Lwów dnia 20 grudnia 1877.

(7077 1—3) **Edykt.**

L. 3766. C. k. sąd powiatowy Tyczyński rozpisuje publiczną sprzedaż realności po nr. 126 w Siedliskach Kazimierza Kantor własnej na rzecz Tennenbauma celem zaspo kojenia 70 zł. w. a. w trzech terminac dnia 28 stycznia, 28 lutego i 28 marca 187 każdym razem o 10 godzinie rano.

Cena wywołania 180 zł., wadyum złr. wal. austr.

Resztę warunków licytacyi przejrzeć można w sądzie.

Tyczyn 24 września 1877.

(7151 1—3) **Edykt.**

L. 509. C. k sąd powiatowy w Kolbuszowy zawiadamia, iż celem zaspokojenia pretensyi Marcelego Januszewskiego w kwocie 18 zł. a. w. z przynależytościami, połowa realności włościańskiej w Zapolu pod l. 5 położona, Mateusza Ragana własna, ciała tabularnego niestanowiąca, w dniu 22 stycznia 1878 każdym razem o godzinie 10 rano w drodze egzekucyi w tutejszym sądzie sprzedaną zostanie za jaką bądź cenę.

Cena wywołania wynosi 400 zł. a wadym 40 zł. w. a.

Bliższe warunki w registraturze tutejszego sądu przejrzeć można.

Kolbuszowa 19 lutego 1877.

(7117 1—3) **Konkurs.**

L. 1900. Niniejszem ogłasza się konkurs na następujące posady nauczycielskie:

a) przy cztero-klasowej szkole w Starem mieście na dwie posady rzeczywistych nauczycieli z roczną płacą po 450 zł. w. a

b) przy etatowej szkole w Dublanach z roczną płacą po 300 zł. a. w. i wolnem pomieszkaniem.

O powyższe posady mogą się ubiegać tak kandydaci jak i kandydatki, wnosząc podania należycie udokumentowane za pośrednictwem swej władzy do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Samborze do 31 stycznia 1878 roku.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej
w Samborze dnia 17 grudnia 1877.

(7112 1—3) **Edykt.**

L 27646. C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, iż na skutek rekwizycyi c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 21 września 1877 l. 49438 celem zaspokojenia kapitałów w sumach 3209 zł. 59 ct. i 1476 zł. 95 ct. w.a. z pn. Galicyjskiemu Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu we Lwowie się należących odbędzie się w gmachu tut. c. k sądu krajowego d. 16 stycznia, 19 lutego i 19 marca 1878 zawsze o godzinie 10 przed pułudniem dozwolona przymusowa sprzedaż dóbr Ochoyno czyli Ochonia dolna i górna w powiecie wielickim położonych do p. Ignacego Żarnowieckiego należących.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość tych dóbr przy udzielaniu pożyczki przyjętej w kwocie 12500 zł. w. a. poniżej której dobra te na pierwszym i drugim terminie sprzedanemi być nie mogą, na trzecim zaś terminie i poniżej tej ceny wywołania w każdym razie jednak tylko za taką cenę sprzedanemi będą któraby na zaspokojenie wierzytelności galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie wystarczyła.

Gdyby i na trzecim terminie dobra te sprzedanemi nie zostały wyznacza się termin sądowy na dzień 20 marca 1878 o godzinie 10 przed południem celem ułożenia ułatwiających warunków.

Chęć kupna mający winni przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi sądowej wadyum w ilości 1250 zł. w gotówce lub w książeczkach galic. kasy Oszczędności lub w listach zastawnych gali. Towarzystwa kredytowego ziemskiego albo też w galicyjskich obligacyach indemnizacyjnych.

Inne warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczny i skrypta dłużne przejrzeć można w registraturze c. k. sądu krajowego w Krakowie.

Kraków 23 listopada 1877.

(7135 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6378. W c. k, sądzie powiatowym w Białej odbędzie się w dniu 10 stycznia w dniu 14 lutego 1878 o godzinie 10 przed południem celem zaspokojenia wierzytelności Ernestyny Thieberger w ilości 110 zł. przymusowa sprzedaż realności pod l. 125 w Komorowicach w powiecie Bialskim położonej wedle ks. gł. gminy Komorowice l. wyk. 125 do Tekli Krausowej należącej.

Cenę wywołania stanowi kwota 1311 zł. 20 ct. ponizej której realność ta na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 132 zł.

Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania można przejrzeć lub odpisać w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli N. Lemlera i Antoniego Sochlicha oraz tych którzyby rezolucyi dozwalającej licytacyi przed pierwszym terminem nie otrzymali ustanowiony adw. tutejszy dr. Rosner.

C. k. sąd pewiatowy
Biała dnia 16 listopada 1877.

(7127 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 9283. Dobromilski sąd powiatowy ogłasza że w dniach 21 stycznia 1 marca i 2 kwietnia 1878 każdym razem o godzinie 10 przeprowadzoną będzie przymusowa licytacya realności Iwana Cerkownik w Michowej pod l. 23 24 położonej, na zaspokojenie wierzytelności zakładu kred. włość. 137 złr. 7 ct. w. a. z pn. z ceną wywołania 300 a zakład 30 złr.

Warunki wolno jest w registraturze przeglądać. Kuratorem ustanowiono p. Sabina Budzynowskiego z Dobromila.

Dobromil dnia 12 grudnia 1877.

(7075 1—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 4944. Dnia 31 stycznia, 21 lutego 7 marca 1878 każdym razem o 10 godz. rano, na dwóch pierwszych terminach powyżej lub za cenę szacunkową 195 złr. na trzecim zaś i poniżej tejże sprzedanym zostanie dom pod l. 209 wraz z placem i kawałkiem gruntu w Białej położony, Wojciechowi Lasa zajęty na zaspokojenie pretensyi Józefa Pacygi w kwocie 107 złr. w. a.

Warunki licytacyjne, protokół zajęcia i ocenienia wolno interesowanym przejrzeć lub odpisać.

C. k. sąd powiatowy
Maków 20 listopada 1877.

(7119 1—3) **Edykt.**

L. 60631. C. k. sąd krajowy we Lwowie jako władza nadopiekuńcza małoletniej Magdaleny z Paparów Wojnarowskiej, córki zmarłych małżonków Mieczysława i Sabiny Paparów tutaj zamieszkałej, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż opieka nad nią przedłużoną została na czas nieoznaczony.

Lwów dnia 15 grudnia 1877.

(7053 1—3) **Edykt.**

L. 24643. C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany w Krakowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 250 złr. w. a. z przynależytościami od Wincentego i Agnieszki małż. Włodków należącej się odbędzie się w dniach 14 stycznia i 14 lutego 1878 każdym razem o godzinie 10 z rana w gmachu sądowym publiczna licytacya realności włościańskiej pod l. k. 21/49 w Bińczycach położonej wedle n. 1 haer. na imię Wincentego i Agnieszki małż. Włodków w równych częściach zaintabulowanej, protokołem de praes. 19 maja 1877 l. 12817 egzekucyjnie oszacowanej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 923 zlr. 31 ct. w. a.

Wadyum wynosi okrągłą sumę 90 złr. wal. austr.

Na obu terminach posiadłość poniżej ceny szacunkowej nie będzie sprzedaną.

Resztę warunków licytacyjnych, oraz akty zastawniczego opisania i oszacowania oraz wykaz hipoteczny można przejrzeć w tutejszej registraturze sądowej.

Kraków 14 listopada 1877.

(7116 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5067. C. k. sąd powiatowy w Ropczycach podaje do powszechnej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Lei Wienerowej w kwocie 300 złr. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod nr. 72 w Kozodrzy, nie mającej ciała tab., będącej własnością solidarnych dłużników Jana i Antoniny małż. Niedźwiedziow w trzech terminach 28 stycznia, 28 lutego i 28 marca 1878 każdym razem o 11 przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta wyżej lub za cenę szacunkową, na trzecim zaś i poniżej, zawsze jednak za cenę, któraby na pokrycie wierzytelności z przn. wystarczyła, sprzedaną będzie.

Cenę wywołania stanowi kwota 1350 złr. w. a., wadyum kwota 135 złr. w. a., resztę zaś warunków, jako też akt opisania i akt oszacowania w tut. sąd. registraturze przejrzeć można.

Ropczyce 29 listopada 1877.

(7093 1—3) **Edykt.**

L. 16965. C. k. sąd powiatowy w Samborze podaje do wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Marcelego Pilatowskiego w sumie 10.600 złr. w. a. z pn. odbędzie się egzekucyjna sprzedaż realności w Samborze pod l. k. 49 stare, 71, 72, 73 i 74 nowe położonej dłużnika Edwarda Kampfa własnej, pod następującymi warunkami:

1. Przedmiotem licytacyi jest realność pod l. k. 49 stare, 71, 72, 73 i 74 nowe w Samborze w dzielnicy Przemyskiej położonej do Edwarda Kampf należąca tak ją Edward Kampf posiada i posiadać ma prawo.

2. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa tej realności 19.708 złr. w. a.

3. Każdy chcący wziąć udział w licytacyi z wyjątkiem popierającego egzekucye Marcellego Pilatowskiego obowiązany będzie złożyć wadyum do rąk komisyi w kwocie 1970 złr. w. a. w gotówce lub w papierach wartościowych według ostatniego tychże kursu.

4. Wadyum kupiciela w depozycie sądowym przechowanem i w cenę kupna wliczonem, innym zaś licytantom zaraz po odbyciu licytacyi zwróconem będzie.

5. W razie zalicytowania tej realności przez popierającego egzekucyę, Marcellego Pilatowskiego ma być stosowna kwota jego wierzytelności, o ile mu z porządku płatniczego przypadnie w cenę kupna wliczoną.

6. Licytacya odbędzie się w dwóch terminach t. j. na dniu 24 stycznia 1878 i na dniu 28 lutego 1878 zawsze o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym na których terminach realność ta tylko za cenę szacunkową lub powyżej takowej sprzedaną będzie.

7. W razie gdyby ta realność w powyższych dwóch terminach sprzedaną nie została, wyznacza się do ułożenia lżejszych warunków sprzedaży termin na dzień 8 marca 1878 o godzinie 10 przed południem; na który dłużnika i wierzycieli hipotecznych z tym dodatkiem wzywa się, że ci wierzyciele, którzyby się na tym terminie nie jawili, jako przystępujący do większości jawiących się uważani będą.

Resztę warunków licytacyi, wyciąg tabularny i akt szacunkowy wolno w tutejszej registraturze wglądnąć. Dla wierzycieli, którymby uchwała niniejsza albo wcale nie, albo nie dość wcześnie doręczoną być mogła, jako też tych wierzycieli, którzyby po dniu wydania ekstraktu tabularnego t. j. od dnia 25 czerwca 1877 na hipotekę tej realności weszły został ustanowiony kuratorem adwkt. dr. Budzynowski w Samborze.

Sambor dnia 30 października 1877.

(7172 1—3) **Edykt.**

L. 12222. C. k. sąd delegowany miejski powiatowy w Rzeszowie ogłasza niniejszym, że celem zaspokojenia wierzytelności Magdaleny Koryl w kwocie 317 złr. 50 ct. m. k. czyli 333 złr. 72 ct. w. a. z pn. dozwoloną została i odbędzie się w gmachu tut. sądu egzekucyjna sprzedaż w drodze licytacyi publicznej gospodarstwa gruntowego pod l. 65 w Przybyszówce położonego w trzech terminach a mianowicie: na dzień 23 stycznia, 27 lutego i 28 marca 1878, każdym razem o godzinie 9 rano.

Cenę wywołania stanowi jego wartość szacunkowa w kwocie 685 złr. w. a., wadyum zaś kwota 68 złr. 50 ct. w. a. Sprzedaż nastąpi na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim zaś i niżej takowej; resztę warunków licytacyjnych jako też protokoły opisania i oszacowania rzeczonego gospodarstwa powziąść można w tut. sądowej registraturze.

Rzeszów dnia 29 października 1877.

(7046 1—3) **Edykt.**

Wskutek uchwały c. k. sądu krajowego w Krakowie z dnia 9 listopada 1877 l. 25870 celem zaspokojenia pretensyi Gustawa Fingera w kwocie 2100 zł. w. a. z pn. odbędzie się w dniach 21 stycznia, 4 i 18 lutego 1878, każdym razem o godzinie 10 rano w biurze podpisanego notaryusza pod l. 150 Dz. I w Krakowie publiczna licytacya ciążących w stanie biernym dóbr Ludzimierz, Krauszowa i Rogoznik według dom. 364, p. 351 n. 26 on. i p. 353 n. 25 on. na rzecz Klementyny Homolacz, praw, obowiązków i sum 1o75 zł. 55 ct., 4200 zł. i 5727 59 ct. w. a. z pn. na dwóch pierwszych terminach tylko wyżej lub za cenę wywołania 10603 zł. 14 ct. w. a., na trzecim zaś terminie także niżej takowej.

Zakład wynosi 1061 zł. w. a.

Resztę warunków, tudzież wyciąg tabularny przejrzeć można w biurze podpisanego.

Kraków 18 grudnia 1877.

Roman Goebel
c. k. notaryusz jako komisarz sądowy.

(7173) **Ogłoszenie.**

L. 10975. C. k. sąd miejsko delegowany zawiadamia, iż arkusze posiadania i inne akta, służące do założenia księgi hipotecznej gminy Chomranice w sądzie do przejrzenia złożono.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym do dnia 8 stycznia 1878, na którym dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Nowy Sącz 23 grudnia 1877.

(7096 1—3) **Edykt.**

L. 5026. C. k. sąd powiatowy zawiadamia Eisika Szrattera z miejsce pobytu niewiadomego, że pod dniem 15 września 1877 do l. 5026 wytoczyli Ludwik i Zofia małżonkowie Bursa przeciw niemu pozew o zapłacenie czynszu w kwocie 100 zł. w. a., a ustanowionemu kuratorowi Israelowi Grünspannowi doręczono pozew do rozprawy sumarycznej na dzień 16 stycznia 1878 godz. 9 rano.

Wzywa się zatem niewiadomego z miejsca pobytu by przed terminem wyznaczonym ustanowionemu kuratorowi środki potrzebne dowodowe udzielił, albo innego pełnomocnika zamianował. gdyż w przeciwnym razie skutki z zaniedbania sam sobie przypisze.

Krosno dnia 24 września 1877.

(6884 1—3) **Edykt.**

L. 5935. Ze strony c. k. sądu powiatowego w Jazłowcu podaje się do powszechnej wiadomości, iż na żądanie dyrekcyi c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego celem zaspokojenia wywalczonej przeciw Julianowi Komarnickiemu i spadkobiercom ś. p. Antoniny Komarnickiej pretensyi w kwocie 500 zł. w. a. a względnie 349 zł. 80 ct. z pn. realność tychże ostatnich pod nk. 25 rep. nr. 20 w Przedmieściu położona składająca się z chałupy, budynków gospodarczych i 10 morgów 579 sążni gruntów w tutejszym sądzie w trzech terminach na dniu 15 stycznia, 12 lutego i 12 marca 1878. każdym razem o 9 godzinie rano jednakowoż w pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową 1200 zł. w. a., która przez dyrekcyę c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego za podstawę do wymiaru pożyczki przyjęta została i teraz jako cena wywołania się ustanawia lub wyżej takowej, natomiast zaś w trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej pod następującemi warunkami sprzedaną zostanie.

O czem się chęć kupienia mających z tym dodatkiem uwiadamia, iż reszta warunków licytacyjnych w tutejszym sądzie przejrzane być mogą.

Jazłowiec dnia 19 października 1877.

(7682 1—3) **Edykt.**

L. 5 105. C. k. sąd powiatowy dla miasta i przedmieść Lwowa, oznajmia niniejszem panu Kaźmierzowi Teodorowicz, iż pod dniem 17 grudnia 1877 do l. 43230 wnieśli Sobiesław Barczewski, Probus Barczewski i Wienczysława z Barczewskich Jurjewicz przeciw niemu skargę o zapłacenie czynszu dzierżawnego 382 duk. ces. austr. i 1000 zł. w. a. z pn.; w skutek czego termin do rozprawy sumarycznej w sądzie tutejszym na 23 stycznia 1878 o godz. 4 po południu wyznaczonym został.

Ponieważ miejsce pobytu Kaźmierza Teodorowicza nie jest wiadome, przeto dla zastępywania tegoż ustanawia sąd tutejszy kuratora w osobie pana adwokata Klemensiewicza z substytucyą pana adw. dra Rogalskiego i wzywa Kaźmierza Teodorowicza, aby w należytym czasie, albo osobiście się zgłosił, albo mianowanemu zastępcy potrzebnej informacyi udzielił, albo wreszcie obrał sobie innego zastępcę i o tem sądowi oznajmił, inaczej sprawa powyższa z kuratorem ustanowionym wedle obowiązujących w Galicyi ustaw będzie przeprowadzoną, a skutki zaniedbania sam sobie będzie musiał przypisać.

Z c. k. sądu powiatowego m. d. S. 1.
Lwów dnia 17 grudnia 1877.

(7183) **Ogłoszenie.**

L. 17717. W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§. 489 i 493 ustawy o postępowaniu karnem i §. 37 ustawy prasowej, w skutek wniosku c. k. Prokuratoryi Państwa, że treść wierszu umieszczonogo w numerze 50 czasopisma „Szczutek“ z dnia 23 grudnia 1877 pod napisem: „Kto to taki?“ w całej swej objętości zawiera w sobie znamiona zbrodni zakłócenia spokoju publicznego z §. 65 lit. a) u. k., tudzież, że treść artykułu w tymże samym numerze czasopisma „Szczutek“ pod napisem „podsłuchane“ w całej swej objętości zawiera w sobie znamiona występku przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi z §. 300 u. k., że zatem zarządzona przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskata tego numeru czasopisma „Szczutek“ jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie treści tychże inkryminowanych artykułów wzbronionem, i że zabrany nakład ma być zniszczonym.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Lwów dnia 26 grudnia 1877,

(7132 1—3) **Edykt.**

L. 18916. C. k. sąd obwodowy w Samborze podaje niniejszem do wiadomości, że otworzył konkurs nad całym ruchomym jakoteż w krajach, dla których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 ważną jest, położonym nieruchomym majątkiem Schaji Weinstein kupca w Borysławiu zamieszkałego Kierownictwo upadłości tej porucza się panu Wojciechowi Tramplerowi, c. k. sędziemu powiatowemu w Drohobyczu, a tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adw. dra Łopuszańskiego w Drohobyczu. Wszyscy ci, którzy do tej masy konkursowej jako wierzyciele konkursowi pretensyę rościć chcą, mają takowe nawet w razie, gdyby o nie spór wytoczony był, w ciągu 60 dni od dnia ogłoszenia tego edyktu w tutejszym sądzie obwodowym lub w c. k. sądzie powiatowym w Drohobyczu wedle przepisu ustawy konkursowej w celu zapobieżenia zagrożonym w tejże skutkom prawnym zgłosić się, i na terminie, który w swoim czasie przez komisarza konkursowego ustanowiony zostanie, przed komisarzem konkursowym do likwidacyi i do oznaczenia pierwszeństwa wnieść.

Termin ten wyznacza się zarazem także i do zawarcia ugody.

Wierzycielom, którzy na ogólnym terminie likwidacyjnym staną i pretensye swe zgłoszą, służy prawo powołać inne osoby w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli.

Do zatwierdzenia przez sąd ustanowionego albo do zamianowania innego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i do wyboru wydziału wierzycieli wyznacza się termin na dzień 14 stycznia 1878 o godzinie 9 przed południem w obec komisarza konkursowego.

Zarazem zawiadamia się wierzycieli, którzy nie w Samborze lub w Drohobyczu mieszkają, że wedle §. 111 zastępcę w Samborze lub w Drohobyczu mieszkającego, celem doręczenia uchwał oznajmić mają, inaczej bowiem na wniosek komisarza konkursowego dla nich kurator na ich koszta i niebezpieczeństwo ustanowionym zostanie.

Dalsze ogłoszenia w ciągu postępowania konkursowego umieszczone będą w dodatku urzędowym do „Gazety Lwowskiej“.

Sambor dnia 28 listopada 1877.

(7147 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 20701. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku nieprotokolarnej spółki handlowej „braci Brand“ tudzież i jej wspólników Süsche Brand i Salamona Brand w Tarnowie, a to do całego tak ruchomego gdziekolwiek się znajdującego, jako też do nieruchomego majątku położonego w tych krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 dz. p. p. z r. 1869 nr. I obowiązuje.

Komisarzem konkursowym zamianowany został pan Leopold Zarzycki c. k. adjunkt sądowy w Tarnowie, tymczasowym zaś zawiadowcą masy p. adw. dr. Adolf Ringelhein. Celem potwierdzenia ustanowionego przez sąd lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy, tudzież obrania delegacyi wietzycieli wyznacza się posłuchanie na dzień 21 stycznia 1878 o godzinie 9 z rana. w biurze komisarza konkursowego, na którym stawić się mają wierzyciele z dokumentami. roszczenia ich wykazującemi.

Wszyscy do tej masy konkursowej jako wierzyciele jej roszczenia mający, chociażby nawet o takowe i spory wytoczonemi były, powinni takowe do dnia 1 marca 1878 stosownie do przepisów ustawy konkursowej, unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych w sądzie zgłosić, i na posłuchaniu w dniu 30 kwietnia 1878 o godzinie 10 z rana odbyć się mającym, do likwidacyi i do uporządkowania podać. Termin ostatni służyć ma zarazem jako termin do zawarcia ugody w §. 68 u. k. przewidzianej, na który w tym celu wszyscy wierzyciele niniejszem zawezwanie otrzymują.

Zgłoszonym i na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących, powołać stanowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej“.

Tarnów dnia 22 grudnia 1877.

(6665 1—3) **Edykt.**

L. 12807. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu podaje do publicznej wiadomości, że w sprawie gminy miasta Przemyśa przeciw Mojżeszowi Nuss o 588 zł. rozpisuje egzekucyjną sprzedaż realności pod l. k. 200 w Przemyślu położonej, hipotekę dla tej pretensyi 588 zł. wedle dom III, str. 15 9 n. 4 stanowiącej na rzecz proszącej gminy miasta Przemyśla i w tym celu rozpisuje licytacyę na dzień 11 stycznia 1878 i na dzień 4 lutego 1878, każdym razem o 10 godzinie z rana, w gmachu sądowym, drzwi nr. 23 pod następującemi warunkami.

Cena wywołania 380 zł. Wadyum 38 zł.

W razie niesprzedania realności w powyższych terminach wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających termin na dzień 7 lutego 1878, w biurze l. 23.

Resztę warunków wolno przejrzeć w registraturze sądowej.

Wierzycieli, którymby uchwała niniejsza doręczoną być nie mogła, lub którzy po dniu 3 września b. r. do tabuli weszli, uwiadamia sąd przez kuratora adwokata dra Czajkowskiego z substytucyą adwokata dra Tarnawskiego.

Przemyśl 7 listopada 1877.

(6583 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 8345. Dobromilski sąd powiatowy ogłasza że w dniach 11 stycznia, 15 lutego i 15 marca 1878, każdym razem o godzinie 10 rano przeprowadzoną będzie publiczna sprzedaż realności pod l. 52 w Starzowie położonej w sprawie Zakładu kredytowego włośc. przeciw Mikołajowi i Katarzynie Daniło o 200 zł. Wadyum 36 zł.

Warunki wolno w registraturze przeglądnąć.

Kuratorem wierzycieli ustanowiono p. Jędrzeja Grabowskiego w Dobromilu.

Dobromil 24 października 1877.

(7136 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 8419. W c. k. sądzie powiatowym w Białej odbędzie się się w dniu 17 stycznia 1878, 21 lutego 1878 i w dniu 21 marca 1878 o godzinie 10 przed południem celem zaspokojenia wierzytelności Teresy Kubicowej w ilości 200 zł. przymusowa sprzedaż realności pod l. 16 w Mikuszowicach w powiecie Bialskim położonej wedle ks. głów. gminy Mikuszowice l. wykazu 16 do Józefa Kubicy należącej.

Cenę wywołania stanowi kwota 791 złr. 30 ct. poniżej której realność ta na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 80 złr. Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania można przejrzeć lub odpisać w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli oraz tych którzyby rezolucyi dozwalającej licytacyi przed pierwszym terminem nie otrzymali ustanowiony adwokat tutejszy doktor Rosner.

C. k. sąd powiatowy.

Biała 30 listopada 1877.

(7111 1—3) **Edykt.**

L. 27646. C. k. sąd krajowy zawiadamia: 1. wierzycieli hipotecznych dóbr Ochoyno czyli Ochonia dolna i górna, którzyby po dniu 15 lipca 1877 na hipotekę tychże do tabuli krajowej weszli. lub którymby uchwała z dnia 23 listopada 1877 l. 27646 sprzedaż tych dóbr przez publiczną licytacyę rozpisująca, z jakichkolwiekbądź przyczyn przed pierwszym terminem licytacyjnym doręczoną być nie mogła i 2. wierzycieli hipotecznych dóbr Ochoyno czyli Ochonia dolna i górna z miejsca pobytu niewiadomych, a mianowicie Abrahama Chaskla, niewiadomych, Franciszka Pilarczyka, Jana Piramowicza, Salomei Rutki, Jana Rolskiego, Ignacego Tutejskiego, Michała Turza, Jędrzeja Zapałowicza, Katarzyny Ziemby, Katarzyny Zagórskiej, Zofii Panczuk czyli Klimczuk, Jana Lorensiewicza, Franciszka Smagłowskiego, Walentego Barana, Błażeja Zadaka, Katarzyny Babuz, Katarzyny czyli Roziny Kubaja, Piotra Banasa, Mikołaja i Jakóba Krzyszkowskich, Michała Dzięgiela, Knapczyka, Augusta Benoe, Wincentego Grubeckiego, Franciszka Słupskiego, Franciszki Skalskiej, jakoteż dla niewiadomego z miejsca pobytu Rafaela Jonasa Anisfelda, iż t. s. uchwałą z dnia dzisiejszego na skutek rekwizycyi c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 21 września 1877 l. 49438 rozpisaną została z wyznaczeniem trzech terminów na dzień 16 stycznia, 19 lutego i 19 marca 1878 publiczna sprzedaż wymienionych powyżej dóbr przez publiczną licytacyę na zaspokojenie kapitałów w sumach 3209 zł. 59 ct i 1476 zł. 95 ct. w. a. z pn. galic. Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu we Lwowie się należących i że celem strzeżenia praw ich z tego powodu ustanowionym został dla nich kurator w osobie adwokata dra Feliksa Czesznaka z zastępstwem adw. dra Antoniego Retingera.

Kraków 23 listopada 1877.

(6605 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 8362. Dobromilski sąd powiatowy ogłasza, że w dniach 11 stycznia, 15 lutego i 15 marca 1878, każdym razem o godzinie 10 rano przeprowadzoną zostanie publiczna sprzedaż realności pod l. 82 w Haczku położonej, w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Janowi Chadaj o 196 zł. z ceną wywołania 400 złr., a wadyum 40 złr.

Warunki wolno w tusądowej registraturze przeglądnąć.

Kuratorom wierzycieli ustanowiono p. Jędrzeja Grabowskiego z Dobromila.

Dobromil 24 października 1877.

(6619 1—3) **Edykt.**

L. 5195. C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Szaji Brand przeciw Iwanowi i Jewce małż. Stefanko o zapłatę 72 zł. w. a. z pn., odbędzie się przy tutejszym sądzie w trzech terminach tj. na dniu 11 stycznia, na dniu 15go lutego i na dniu 15 marca 1878. każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna publiczna licytacya realności pod lk. 9 w Onyszkach, przysiołku Staregosioła położonej, dłużników Iwana i Jewki małż. Stefanko własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej, pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi kwota 570 zł. w. a. jako cena szacunkowa tej realności.
2. Wadyum wynosi kwotę 57 zł. w. a.
3. Na pierwszych dwóch terminach realność ta, tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej, zaś na trzecim terminie także nizej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.
4. Resztę warunków licytacyjnych, tudzież protokoły egzekucyjnego opisania i oszacowania tej realności przejrzeć można w tutejszej registraturze w godzinach urzędowych.

Z c. k. sądu powiatowego.

Lubaczów dnia 20 listopada 1877.

(7182) **Ogłoszenie.**

L. 17641. W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§. 489 i 493 ustawy o postępowaniu karnem i §. 37 ustawy prasowej w skutek wniosku c. k. Prokuratoryi Państwa, że treść artykułu (wstępnego) umieszczonego w numerze 292 czasopisma: "Gazeta Narodowa" z dnia 21 grudnia 1877 pod napisem: „Korespondencya "Gazety Narodowej", Paryż dnia 18 grudnia“ w ustępie od słów: „Od czasu jak ustały szczęśliwe małżeństwa...“ aż do słów: „ojca jernity Parhammera“. zawiera w sobie znamiona zbrodni obrazy członków domu cesarskiego z §. 64 u. k., że zatem zarządzona przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskata tego numeru czasopisma „Gazeta Narodowa“ jest usprawiedliwioną. dalsze rozpowszechnienie tego inkryminowanego artykułu wzbronionem, i że zabrany nakład ma być zniszczonym.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Lwów dnia 26 grudnia 1877.

Doniesienia prywatne.

Dr Karcz

trudniący się od kilkunastu lat specyalnie radykalnem leczeniem **chorób skórnych z zakażenia krwi** powstałych i **wzmacnianiem sił,** skutkiem **nadużycia osłabionych,**

ordyn. w mieszkaniu przy ulicy Wałowej l. 3,

od godz. 8—10 i 2—4.

(Także listownie przy ścisłej dyskrecyi.)

Jego **„Poradnik“** w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księgarniach, po cenie 1 zł. 20 ct. za egzemplarz (4881 33—?)

Dr. Włodzimierz

Skowroński

Akuszer, lekarz chorób dzieci i kobiet.

Po $3^1/_2$ letniej praktyce w zakładach położniczych i w szpitalach dla dzieci *w Wiedniu i w Pradze,* osiadł we **LWOWIE** i mieszka przy ulicy Sobieskiego Nr. 4, nad magazyn. papieru p. A. Kozłowskiego. **ORDYNUJE od g. 2–4 popoł.**

(7066 3—10)

Kilkanaście butelek

starego miodu

(30-letniego)

nabyć można pojedyńczo po **3 zł.** butelka w handlu

ZYGMUNTA BACZEWSKIEGO

plac Halicki. (4790 26—?)

TELEFON.

Amerykańska gra dzwonków.

Samodziałająca **amerykańska gra dzwonków** sprawia melodyjnym dźwiękiem nadzwyczajną przyjemność dzieciom do lat 5. Cena z opakowaniem 1·20.



Sławni 3 **gimnastycy** (Clowna) z cyrku Renz w swych 25 nieprześcignionych wykonaniach. Ta gra nie do zepsucia, sprawia dzieciom od 3 do 6 lat obfitą zabawę; opakowanie z rysunkami 1·20.

Tachin-Kahus nowy chiński **teatr Hurlekin** elegancko wykonany, do składania, z wielu ruchomemi figurami, przyborami i przyrządem do zmian za cenę tylko 1·50.

Latarnia magiczna, nowy system wraz z 60 obrazkami 1·20, 1·80, duża 2·80, 4·50, najlepsze z ruchomemi chromotropami do oświetlania naftą 7·80, 9·50.

Oblężenie Plewny połączone z warcabnicą i gra oblężnicza z kamieniami 1·20.

Mozaika i parkiety z 24 wzorami trwałe i tanie 1·75. Nr. II. 1·10.

Duża z 6 sztuk składająca się **trupa małp** między temi **Pungo** sławny **Goryla i oranguta,** które wykonaniami akrobatycznemi dzieciom i dorosłym uciechę sprawiają. Cała grupa 1·50.

Ruchome **małe laleczki**, sztuka po 10, 20, 30 ct. z włosami 30, 40, 50 ct.

tylko u Ed. Witte,

Wiedeń, Kärntnerstrasse 59.

Rozsyła się za gotówką lub pobraniem pocztowem.

(69 3—6)



Słabości włosów

1 to każdego rodzaju jako to wypadanie, zmianę barwy, łupież.

wylecza w krótkim czasie bez pomocy lekarskiej olej

TANNINO

Dr. Moras.

Silne substancye lecznicze, które olejek ten posiada, ożywiają włosy na nowo. Skuteczność tego środka leczniczego spowodowała wielu lekarzy krajowych i zagranicznych do zaordynowania przeciw słabościom włosów, tylko Dr. Morasa olejek „Tannino“. Często wystarcza do usunięcia słabości tego rodzaju tylko jedna flaszka olejku.

Cena flaszki **2** lub **1 zł. w. a.**, który nabyć można **we Lwowie** u p. **Zygmunta Ruckera** aptekarza „pod srebrnym orłem“ przy ulicy Krakowskiej.

(6067 8—20)

Dobra

na sprzedaż

obejmujące w obszarze **1.200** morgów ornej ziemi, **200** morgów łąk, **860** morgów lasu w dwóch folwarkach z zabudowaniami w najlepszym stanie, gorzelną i wołownią murowaną. — Cena **250.000** zł. w. a., z której może być potrącona pożyczka bankowa 124.000 zł.

Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dra *Aleksandra Janowicza* we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 4,

(6578 8—24)

Plac

do sprzedania

obok pałacu hr. Gołuchowskich, za przystępną cenę.

Zgłosić się u adwokata *Janowicza* we Lwowie, ul. Jezuicka.

(6234 20—36)

SZEMATYZM

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Księstwem Krakowskiem

na rok 1878

nabyć można po cenie

2 zł. 60 ct.

w ADMINISTRACYI

Gazety Lwowskiej.

Najlepsze belgijskie skórzane

Pasy do Maszyn

w różnych szerokościach, jakoteż

pasy parciane szpagatowe.

Oryginalne

Sławuckie kołdry, Bundy gotowe i Sukna

wyrobu z dóbr JExc. Alfr. hr. Potockiego,

tudzież

Rozolisy i Likiery

z fabryki w Łańcucie, — poleca

Główny Skład Nasion

TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie, plac Halicki l. 15,

w gmachu Banku hipotecznego.

(4119 44—?)

Zaufać może każdy chory

tylko takiej metodzie leczenia, która, jak dra Airy sposób naturalnego leczenia, rzeczywiście skutecznym się okazał. Że w skutek tejże metody osiągnięto nadzwyczaj pomyślne, nawet zadziwiające skutki leczenia, dowodzą wydrukowane w tekscie illustrowanej książki:

Dra AIRY metoda naturalnego leczenia

liczne **oryginalne świadectwa,** według których nawet **tacy** chorzy **uleczeni** zostali, dla których pomoc zdawała się być prawie niemożliwą. Każdy zatem chory może się uciec do toj skutecznej metody z zupełnem zaufaniem tem bardziej, że na życzenie kierownictwo kuracyi obejmują bezpłatnie zamówieni w celu tym praktyczni lekarze. Bliższe szczegóły znajdzie każdy w nadzwyczaj dobrze opracowanem 544 strony obejmującem dziele: **Dr. Airy, metoda naturalnego leczenia, 100 wydanie Jubileuszowe.** Cena 65 kr. oest. Lipsk, Richtera księgarnia nakładowa, która też książkę na życzenie, za przesłaniem 65 kr. oest. w znaczkach pocztowych wprost w polskim lub niemieckim języku, franko przesyła.

(6805 1—?)

Powyższa książka jest w zapasie w księgarniach *F. H. Richter; Seyfurtha & Czajkowskiego.*

Żadna jeszcze książka tak prędko rozsprzedaną nie została, jak **D-ra AIRY Metoda naturalnego leczenia.** — Wszystkim zatem chorym zalecamy, aby oni tę osławioną książkę sobie kupili, kosztuje ona tylko 65 ct. i jest prawie w każdej księgarni na składzie. Powodzenie, którem się ta książka poszczycić może, spowodowało, iż rozmaite naśladowane przedruki tejże książki już się pojawiły, są one jednak wszystkie bez wyjątku **bezcenne** i z ta wyżej wymienioną książką **wcale nie identycznemi.** Będzie więc w interesie szanownych czytelników, aby przy kupnie tylko: **D-ra Airy wydanie illustrowane i oryginalne,** wydane przez **Richter's Verlags-Anstalt** (księgarnią nakładowa) w **Lipsku** żądano i tylko to prawdziwe wydanie przyjmowano.

Na Nowy Rok

Na prezenta

Na karnawał

Medal zasługi. **Medal zasługi.**

Woda Lwowska

wynalazku

J. IHNATOWICZA

magistra farmacyi

ul. Kopernika l. 3, (obok apteki p. Mikolascha).

Woda lwowska odznacza się nadzwyczajnie przyjemnym, orzeźwiającym i długo trwałym zapachem.

Woda lwowska przewyższa wszystkie dotychczas znane perfumy i wody pachnące, kilka kropel na wielki salon wystarcza do odświeżenia i oczyszczenia powietrza.

Woda lwowska posiada wielkie hygieniczne znaczenie i ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie.

Piękny duży flakon kosztuje tylko **1 zł. 50 ct.**

Z głębokiem poważaniem zawsze gotów do usług Sz. Publiczności z wszelkiemi środkami upiększającemi i odmładzającemi

J. IHNATOWICZ

magister farmacyi.

Ul. Kopernika l. 3.

(7065 3—3)

Na święta

ZAPROSZENIE DO PRENUMERATY NA CZASOPISMO TYGODNIOWE

Przegląd sądowy i administracyjny,

Poświęcone nauce i praktyce prawa i administracyi.

wychodzące **we Lwowie rok III.**

Treścią tego czasopisma są następujące działy:

I. **Artykuły i rozprawy** w zakresie prawa cywilnego, karnego i administracyjnego, o prawie obowiązującem lub w projektach przygotowanem.

II. **Przegląd tygodniowy** ruchu prawodawczego krajowego i zagranicznego.

III. **Praktyka sądowa,** mianowicie przypadki praktyczne i orzeczenia zasadnicze najw. Trybunału w sprawach cywilnych (decyze ogłaszane w księdze judykatury i repertorjum orzeczeń) i Trybunału kasacyjnego, urzędownie ogłoszone, tudzież inne orzeczenia sądowe większej doniosłości.

IV. **Praktyka administracyjna,** mianowicie przypadki z praktyki administracyjnej i orzeczenia zasadnicze Władz administracyjnych, w szczególności Trybunału Państwa i Trybunału administracyjnego.

V. **Korespondencje.**

VI. **Recenzje i bibliografia,** krótkie omówienie wydawnictw polskich i ceniejszych zagranicznych.

Zestawienia ważniejszych nowości literackich i rozpraw w innych czasopismach ogłoszonych; nakoniec wiadomości o wydawnictwach w zakres pisma wchodzących.

VII. **Wiadomości ze stowarzyszeń prawników,** — z izb adwokackich, notaryalnych itp.

VIII. **Rozporządzenia i okólniki** Władz rządowych i krajowych w sprawach w zakres pisma wchodzących.

IX. **Wiadomości potoczne.**

Zestawienie ustaw i rozporządzeń, urzędownie ogłoszonych.; wiadomości statystyczne; sprawozdania z czynności Władz sądowych i administracyjnych — tudzież inne ważne doniesienia.

X. **Wiadomości urzędowe.**

Dokładne zestawienie posad opróżnionych w kraju, tudzież mianowania, przeniesienia i wyszczególnienia, w końcu upadłości, i wykazy pozbawionych własnej woli. Nadto „Przegląd sądowy i administracyjny“ ustanowiony został do zamieszczania urzędowych ogłoszeń i wpisów do rejestrów handlowych.

Cena prenumeraty:

we Lwowie:		**po za Lwowem:** z przesyłką poczt. lub we Lwowie z odsyłką do domu:	
Rocznie . .	6 zł. — ct.	**Rocznie**	7 zł. — ct.
Półrocznie	3 „ — „	**Półrocznie** .	3 „ 50 „
Kwartalnie . . .	1 „ 50 „	**Kwartalnie** . .	1 „ 75 „

Prenumeratę nadsyłać należy najdogodniej przekazem pocztowym bezpośrednio pod adresem:

Administracja „Przeglądu sądowego i administracyjnego“

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 5.

Nowo przystępujący prenumeratorowie całoroczni i półroczni otrzymać mogą Rocznik I, jak długo zapas starczy za cenę 5 zł. Rocznik II. za cenę 6 zł. 15 ct.

Prenumeratorowie, którzy najpóźniej do końca stycznia 1878 uiszczą całoroczną prenumeratę, otrzymają bezpłatnie i franco **Zbiór przepisów policyi ogniowej i budowniczej**, obejmujący 8 arkuszów druku. Cena zbioru tego w handlu księgarskim wynosić będzie 1 zł.

Prenumeratę przyjmują nadto wszystkie księgarnie.

(7040 3—12)

! Niezaprzeczenie!

najlepsze, najskuteczniejsze i najczyściejsze bonbony przeciw kaszlowi, zaflegmieniu i chrypce są

wiedeńskie cukierki od kaszlu

wyrabiane z lodowatego cukru, ślazu i słodkiego drzewka

Feliksa Ronspergera, we Wiedniu, IV bec., Hauptstrasse 29.

Pudełko kosztuje 10 ct., też same z dodatkiem świeżego soku ananasowego 20 ct.

Składy dla Galicyi znajdują się:

w **Drohobyczu** u p. H. Blumenfelda, w **Jarosławiu** u p. A. Bohussa, w **Kentach i w Okocimie** u p. L. Rogojskiego, w **Kołomyi** u p. J. Sidorowicza, w **Krynicy** u p. H. Nittribit, w **Nowym Sączu** u p. R. Jakubowskiego. w **Ottyni** u p. K. Ingarden, w **Tarnowie** u p. J. Reida,

Z kilkuset listów zawierających podziękowania i uznania za skuteczność tego wyrobu przytacza się tutaj tylko jeden:

Wilna dnia 15 października 1877.

Do Pana Feliksa Ronspergera,

Upoważniam Pana do publicznego ogłoszenia mego podziękowania za pańskie **Wiedeńskie cukierki od kaszlu**, które mię wybawiły od kilkuletniego kataru płucowego.

Jenerał-Major książe Jan Giutout.

(5513 7—?)

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.